

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 1 września 1946 r.

Nr 240 (427)

W siódmą rocznicę

Wrzesień 1939—1946

Jak czołg przeoczył się wrzesień ziemi ojczystej przez pierś... Ten poetycki obraz Władysława Broniewskiego jest pełen prozaicznej prawdy: wiernie oddaje grozę hitlerowskiego najazdu, naszą niemoc i żal.

Nie byliśmy silni, zwarci i gotowi. Byliśmy słabi, rozproszkowani i nieprzygotowani. Co więcej: byliśmy samotni, odosobnieni.

Popieranie klik i uprzywilejowanych wąskich warstw nie mogło prowadzić do zwartości narodu. Dźwięczne ostrogi i piękne szasery nie stanowiły o sile wojska. Gotowość do hucznych polowań nie oznaczała gotowości i przygotowania do odparcia inwazji. Do tego — zawdzięczając kuglarskiej polityce zagranicznej — byliśmy izolowani. Nie mogliśmy liczyć na skuteczną pomoc sąsiadów. Stąd nasza niemoc, stąd nasz żal.

Do kogo? Oczywiście do samych siebie i do naszych ówczesnych sterników i wodzów. Sternicy i wodzowie uciekli — pozostał naród, pozostała Polska. Polska miazdżona czołgami, masakrowana z samolotów. Wrzesień stał się tragicznym miesiącem niszczenia naszej ojczyzny.

Trzeba pewne rzeczy upraszczać. Należeliśmy zawsze do narodów — romantyków. Mierzeniem siły na zamiary był bohaterki raid z szabłą i lancą na Prusy Wschodnie, na bunkry niemieckie, zaopatrzone w artylerię i broń automatyczną. Modlin, Kutno, Warszawa, Westerplatte — są oczywiście miejscami chwwały i męstwa żołnierza polskiego, żołnierza, który bił się nie zważając na nic. Tak wielki był jego patriotyzm i romantyczny poryw. Nie o czym innym świadczy barykada powstania warszawskiego, wychodzenie z butelkami na czołgi, przedzieranie się kanałami. A wszystkie fantastyczne pomysły zamachów na Niemców w czasie okupacji?

Wojna nauczyła nas realizmu, nauczyła cenić prawdziwych przyjaciół i szczerą pomoc. Okazało się, że potrafimy nie tylko ulegać górnym uniesieniom, ale także zabrać się do codziennej znużonej pracy od dołu. To co potrafiliśmy zdziałać od chwili wyzwolenia po dzień dzisiejszy — świadczą o tym najwymowniej. Mimo różnic politycznych — jesteśmy zawsze zgodni jeśli idzie o niebezpieczeństwo niemieckie.

W 7-mą rocznicę hitlerowskiego najazdu na Polskę, a w rok po ich rozgromieniu — jesteśmy świadkami szybkiego odradzania się Niemiec. Ale teraz nie znajdujemy się w odosobnieniu, mamy większe doświadczenie, nie ulegniemy się gróźb, potrafimy się przeciwstawić.

Tragiczny wrzesień 1939 był miesiącem gwałtownego niszczenia Polski — wrzesień 1946 r. będzie miesiącem intensywnej odbudowy. Przede wszystkim jej stolicy — Warszawy.

ANATOL MIKULKO

napaści niemieckiej na Polskę

Rozkaz ministra obrony narodowej do żołnierzy armii lądowej, marynarki i lotnictwa Wojska Polskiego

Żołnierze!

W dniu dzisiejszym mija 7 lat od dnia, w którym na ojczyznę naszą napadły uzbrojone po zęby hordy hitlerowskie.

Wrzesień 1939 r. przyniósł nam straszliwą klęskę, po której nastąpił tragiczny okres okupacji niemieckiej.

Klęski wrześniowej nie zawinił naród, ani żołnierz polski, który stawiał bohaterki opór przeważającym siłom wroga.

Na zawsze przejdzie do naszej historii wspaniała obrona Westerplatte, Warszawy, Modlina, Oksywi i Helu. Nigdy nie zapomniemy o męstwie żołnierza, walczącego nad Bzurą i w całym szeregu innych bitew i potyczek.

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy, stojąc w ciągu kilkunastu lat u steru rządów w państwie, nie potrafili zapewnić obrony naszej niepodległości. Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy w ciągu długich lat prowadzili haniebną politykę kumania się z Hitlerem, ci, którzy odrzucili pomoc, ofiarowaną przez Zw. Radziecki. Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy opuścili naród w godzinie próby, tchórzliwie uciekając za granicę, podczas gdy walka jeszcze trwała. Winę za klęskę 1939 r. ponoszą reakcyjne rządy przedwrześniowe.

7-ma rocznica wybuchu wojny zastaje nas w wolnej i niepodległej ojczyźnie po dwu latach niepodległego bytu państwowego.

Wyzwolenie z niemieckiej niewoli zawdzięczamy wysiłkowi zbrojnemu całego narodu ofierze krwi i życia najlepszych synów Polski. Wyzwolenie z niemieckiej

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Cały naród musi wziąć udział w odbudowie stolicy

Odezwa Stołecznej Rady Narodowej

Stołeczna Rada Narodowa wydała do ludności Warszawy odezwę następującą:

Siedem lat mija od napadu Niemców na Polskę. Najciężej w czasie okupacji niemieckiej prześladowana, gnębiona i niszczone była stolica, serce i sumienie narodu.

W siódmą rocznicę wybuchu wojny, musimy nasze wysiłki zdwoić, potroić, uwielokrotnić, aby stolica była piękniejsza, aby szybciej zaczęła normalnie żyć i odbudowywać się.

Miesiąc wrzesień na terenie całej Rzeczypospolitej jest poświęcony odbudowie Stolicy. W akcji tej jak zawsze, mieszkańcy Warszawy muszą przodować. Niechaj nie zabraknie ani jednego warszawiaka: kobiety, mężczyzny, młodzieńca i dziecka, który by nie przyczynił się do odbudowy Stolicy.

Warszawa Podziemna żąda od Ciebie walki i krwi, Warszawa Niepodległa żąda od Ciebie pracy dla jej odbudowy!

Dziś odbywa się

plebiscyt w Grecji

426 morderstw politycznych, stały terror — oto preludium „swobodnego” wypowiedzenia się obywateli w sprawie ustroju

LONDYN, 31. 8. (PAP). Agencja Reutersa podaje opis sytuacji w Grecji w wile plebiscytu, przypadającego na 1 września.

Gen. Gonatas wydał zakaz odbywania zgromadzeń przedplebiscytowych.

Według urzędowych obliczeń, dokonano ostatnio egzekucji na 41 osobach. Wyrokiem sądów skazano na więzienie 245 osób, unie-

winniono 151, 575 osób odesłano na wyspy, wreszcie 1.385 aresztowanych złożyło apelację przeciwko decyzji deportowania.

W czasie od maja do sierpnia br. popełniono 426 morderstw politycznych, w więzieniach greckich zaś umieszczono 13 tys. osób.

BELGRAD, 31. 8. (PAP). Korespondent agencji Tanjug donosi z Aten, że wzmagają się tam terror

wobec partii demokratycznych w związku z mającym się odbyć plebiscytem w Grecji.

Z inicjatywy partii lewicowych odbył się wczoraj w Atenach wiec. Mówcy podkreślili doniosłość walki demokracji greckiej o republikę.

Prasa jugosłowiańska zamieszcza artykuły piętnujące postępowanie władz greckich wobec ludności jugosłowiańskiej w Macedonii. Władze greckie uprawiają tam terror i dokonują licznych aresztowań.

Radiostacja Warszawa II im. Stefana Starzyńskiego

W związku z inicjatywą P. T. Redakcji „Życia Warszawy” nazwania radiostacji Warszawa II imieniem Prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego, Naczelna Dyrekcja Polskiego Radia na swym posiedzeniu w dniu 28 b. m. poparła tę inicjatywę, uchwalając jednogłośnie wniosek o nazwanie radiostacji Warszawa II, złączonej nierozdzielnie z pamięcią bohaterskiego Prezydenta Warszawy, Jego Imieniem.

Warszawa II, trwały pomnik pamięci Prezydenta Starzyńskiego, zostanie uruchomiona w listopadzie b. r.

XI sesja

K R N

WARSZAWA, 21. 8. (PAP). Biuro prezydzialne Krajowej Rady Narodowej komunikuje, że posiedzenie 11-ej sesji KRN odbędzie się w dniach 20 i 21 września rb.

Po 217 dniach procesu zbrodniarzy wojennych w Norymberdze

Trybunał Międzynarodowy odrzucił rozprawę publiczną 23 września — wyrok

NORYMBERGA, 31. 8. (PAP). — Oskarżenia w procesie norymberskim wygłosili swe ostatnie słowo. Mowy oskarżonych zakończyły się o godz. 15.30 czasu Greenwich t.j. o godz. 17.30 według czasu obowiązującego obecnie w Polsce.

Następnie przewodniczący Trybunału Lawrence oznajmił, że rozprawa publiczna zostaje odroczone do DNIA 23 WRZEŚNIA br. w którym to dniu TRYBUNAŁ OGŁOSI WYROK. Gdyby jednak decyzja Trybunału miała zapasć później, opinia publiczna będzie o tym zawczasu po-

wiadomiona.

W sobotę na sali sądowej zastosowano specjalne środki osłoneczności. W chwili przybycia oskarżonych obecni na sali byli jedynie urzędnicy i straż. Członkowie kolegium sądu oraz korespondenci prasy oczekiwali na zewnątrz w kolejkach, zanim przedstawił się przez specjalne pesterunki wystawione u wszystkich wejść do gmachu sądu.

Na ławie oskarżonych zasiadli wszyscy podsądni. Nie brakowało nawet Rudolfa Hessa. Oskarżeni byli na ogół opanowani, ale wyglą-

dali bardzo bladzi w ostrym świetle reflektorów, które oświetlały salę, by umożliwić fotografom dokonanie zdjęć.

W swych ostatnich przemówieniach oskarżeni usiłowali przeważnie nie tylko zrzucić odpowiedzialność z siebie osłoneczni, lecz i wybielić naród niemiecki.

Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze obradował przez 217 dni od 20 listopada ub. r.

W dniu 23 września nastąpił finał tragedii norymberskiej.

Rekwizyty zbrodni:

Austriacka czapka i biały szal

Wstrząsające zeznania świadków na procesie płaszowskiego kafa - Amona Goetha

Zeznaje następnie świadek Mi-sze, który był przydzielony do grupy 150 osób, zajętej przy kopaniu rowów na trupy, przywożone po likwidacji ghetta. Na cmentarzu umieszczono skrzynki, w których składano rzeczy wartościowe, znalezione w ubraniach zamordowanych. Świadek był obecny przy egzekucji 16-tu ludzi, przyprowadzonych z fabryki „Kabel”. Egzekucja odbyła się pod okiem Goetha. Widział również w własne oczy egzekucje Hau Benstocka i inżyniera Krautwirtha. Świadek pracował w kaźni, gdy uciekło z tamtąd dwóch ludzi, Goeth kazał rozstrzelać 34 ludzi.

Prokur. Siewierski zapytuje świadka, jak zachowywał się przy egzekucjach oskarżony Goeth. Świadek

odpowiada, że Goeth spokojnie wydawał wyroki i ze spokojem sam mordował.

Zeznania następnego świadka Heleny Horowitz poruszają wyrażnie oskarżonego. Horowitz była służącą w mieszkaniu oskarżonego i zetknęła się z nim blisko, jak żaden inny więzień. Odpowiada o nieustannym katowaniu, jakiego doznawała ze strony Goetha. Bił ją, gdy wyrzuciła po jedzeniu kości, nie wiedząc, że należy je zostawić dla psów. Dusił do utraty przytomności, za rzekome niewypelnienie poleceń, których nigdy nie wydał. Groził rozstrzelaniem jeśli będzie niezadowolony ze sposobu przygotowania uczy dla gości, zaproszonych z miasta. Za ślad ściany na rękawie munduru pobił świadka do tego stopnia, że pękł jej bębenek w ucho. Byłby ją wtedy udusił, gdyby nie interwencja kochanki Ruth Halder, zwanej Majla. Oskarżony powtarzał stale: „Ja jestem tu panem i władcą, moje rozkazy są święte”. Pił czasem bez przerwy całą dobę.

Oskarżony strzelał do pracujących przez okno, aby popisać się celnością przed gośćmi. Szczuły więźniów psami.

Sensacyjne zeznania składa świadek Reiner Józef, który został ciężko postrzelony przez Goetha. Reiner wraz z więźniem Leissigem pilnował ubrań więźniów, którzy rozebrali się z polecenia kierownika straży obozowej. Oskarżony nie uznał polecenia kierownika straży i po wysłuchaniu meldunku więźniów kazał się Leissigowi odwrócić i biec, przy czym go postrzelił. Następnie przyciągnął świadka za rękę do siebie i strzelił mu w głowę. Kula weszła za uchem z jednej strony, wychodząc pod brodą z drugiej strony. Świadek przewrócił się tracąc przytomność. Kiedy na rozkaz Goetha „Precz z tym śmieciem” dwaj grabarze i policjant żydowski zabrali ciała celem pogrzebania, Reiner odzyskał przytomność. Współwięźniowie przewieźli go ukradkiem do baraku szpitalnego.

Na pytanie prokuratora Cypriana oskarżony odpowiada spokojnie, że strzelał doń dlatego, że jeden uciekał, a drugi zamierzał uciec.

Na wstępie trzeciego dnia procesu przeciwko Goethowi Trybunał na wniosek prok. Cypriana powołał dodatkowego świadka Leona Lesera, który stwierdził, że Goeth wbrew temu, co mówił oskarżony, wyjechał z Tarnowa dopiero po egzekucji matek i dzieci. Świadek widział z okna baraku na placu Magdeburgskim oskarżonego, który w niewielkim zaułku własno ręcznie wystrzelał około 50 kobiet z dziećmi w grupach po 4 osoby. Po egzekucji Goeth zdjął czapkę, otarł pot z czoła i kazał sobie porządkować w której umył ręce. W tym czasie gestapowcy dobijali rannych.

W czasie tego wstrząsającego zeznania, oskarżony uśmiecha się cynicznie, a następnie próbuje wykazać pytaniami, że świadek nie mógł widzieć egzekucji.

Świadek Ladner wraz z innymi więźniami zwoził ciała zamordowanych na teren obozu do masowego grobu. Tu też widział, jak Goeth nad grabiami zabijał więźniów i dzieci. Do wszystkich swych morderczych akcji Goeth wycho-

dził w austriackiej czapce i białym szalu. Rekwizyty te były nieomylnym znakiem zbliżającej się śmierci. Przez cały czas pobytu świadka w obozie codziennie we dnie i w nocy przywoływano go okrzykiem: „Totengräber” (grabarz). Wiele trupów wyniósł z obozu na plecach.

Na zapytanie Trybunału, czy oskarżony brał również udział w egzekucjach grup przywożonych z poza obozu, świadek stwierdza, iż Goeth zawsze asystował przy straceniach, przynosząc często SS-manom wódkę.

Na zapytanie prokuratora Siewierskiego co do ilości zabitych w obozie, świadek stwierdza, iż wynosiła ona do 7 tys., a z grupami przywiezionymi z Montelupich ponad 10 tysięcy. W wypadku wieszania świadek musiał po każdej egzekucji odwiązywać sznur, aby mógł służyć dla następnych ofiar.

Wśród głębokiej ciszy, panującej na sali prokurator pyta trzykrotnie oskarżonego, czy słyszał zeznania świadków i czy twierdzi, iż one są nieprawdziwe. Goeth usi-

Wniosek grecki spowodował

ostrą dyskusję na konferencji pokojowej w Paryżu

Mołotow udał się dla konsultacji do Moskwy

PARYŻ 31.8 (PAP). Korespondent PAP, amawiając wczorajszą sesję plenarną, donosi:

„Po niespodziewanym wniosku Grecji o włączenie do porządku obrad najbliższego posiedzenia konferencji pokojowej rezolucji, zalecającej radzie ministrów spr. zagr. rozpatrzenie pretensji terytorialnych Grecji wobec Albanii, głos zabrał min. Mołotow.

Mołotow zdemaskował istotne tendencje wniosku greckiego wykazując, iż Grecji chodzi o uzyskanie poparcia konferencji pokojowej dla jej pretensji terytorialnych wobec pokojowej i sprzymierzonej Albanii oraz o odwrócenie uwagi świata i własnego narodu od spraw wewnętrznych.

Argumenty Mołotowa wywołały wielkie poruszenie wśród zebranych. Nienowocność, która coraz bardziej opanowywała delegację grecką w czasie przemówienia Mołotowa, udzieliła się również niektórym członkom delegacji angielskiej.

W atmosferze ogólnego podniecenia zabrał następnie głos delegat jugosłowiański Pijade. Anglicy urządzili delegatowi jugosłowiańskiemu formalną obstrukcję. Delegat brytyjski Aleksander starał się o odebranie mu głosu i dopiero interwencja Mołotowa przeciw ograniczeniu swobody przemówień uspokoiła Anglików i pozwoliła Pijadzie zakończyć mowę.

Delegat Jugosławii Pijade nie tylko dowiódł, iż konferencja pokojowa nie jest miejscem, w którym Grecja winna zabiegać o uregulowanie swych roszczeń terytorialnych, lecz

Dnia 2 września r.b. o godz. 9-ej rano w kościele M.B. Zwycięskiej w Łodzi odbędzie się nabożeństwo żałobne za spójność duszy.

S. i P.

STEFANA OSTROWSKIEGO

zmarłego 18 marca 1944 r. w obozie oficerskim w Oldemburgu, o którym krewnych i znajomych

zawiadamiają

żona i córka

(5403)

Szwecja — wzorowy sąsiad Polski

Oświadczenie amb. Langego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK, 31. 8. (PAP). — Podczas dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą przyjęcia Szwecji do ONZ, wygłosił amb. Lange, bezpośrednio przed głosowaniem, krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Stosunki polsko-szwedzkie przed wojną, w czasie wojny, kiedy Polska cierpiała pod okupacją niemiecką, wreszcie po odzyskaniu niepodległości, mogą być wzorem dobrych stosunków sąsiedzkich.

Wiadomo, że również inni sąsiedzi Szwecji mają ten sam pogląd na rolę Szwecji w ciągu ostatnich lat. Sądzę, że kwalifikuje to Szwecję do tego, aby stała się członkiem rodziny narodów zrzeszonych w ONZ.

Wkład Szwecji w sprawę współpracy międzynarodowej i w dzieło postępu ludzkości jest wielki.

Jak wiadomo, Szwecja została w wyniku głosowania przyjęta do ONZ.

Łuje dawać wykrętne odpowiedzi, wobec czego prokurator stawia inne pytania:

Prokurator: Czy oskarżony nie bał się odpowiedzialności za zabicie ludzi?

Oskarżony: Nie miałem się czego bać, gdyż nie było w tym żadnych nadużyć.

Prokurator: Czy oskarżony nie sądził, że przyjdzie taki czas, gdy

będzie pociągnięty do odpowiedzialności za to, co robił w Płaszowie? Czy nie uważa, iż musi odpowiedzieć za swe czyny?

Oskarżony (spokojnie i dobitnie): Nie.

Prokurator zapytuje czy oskarżony może podać, ilu ludzi zastrzelił w Płaszowie? Oskarżony odpowiada: Nie.

Wiadomości

ze świata

— Ambasador St. Zjednoczonych w Chinach John Stuart zakomunikował o utworzeniu nowego komitetu międzypartyjnego Komintangu i partii komunistycznej złożonego z 5 osób. Powstanie tego komitetu ma być pierwszym krokiem na drodze do przzwyciężenia wewnętrznego impasu politycznego w Chinach.

— W Batawii rozpoczął się mały wkrótce rozmowy pomiędzy wysokimi oficerami brytyjskimi, a przedstawicielami armii republiki indonezyjskiej, celem ustalenia zasad rozejmu indonezyjsko-holenderskiego.

— Inspektor policji londyńskiej — Dum, przydzielony tymczasowo do Ministerstwa Spraw Zagr., uda się w poniedziałek do Aten, gdzie odda się do dyspozycji rządu greckiego, celem przeprowadzenia reorganizacji greckich kadr policyjnych.

— Wyrok kolegium wojskowego sądu najwyższego ZSRR, skazujący na śmierć atamana Siemionowa i pięciu jego towarzyszy, za kierownictwo antyradzieckimi organizacjami białogwardyjskimi na Dalekim Wschodzie i działalność na służbie wywiadu japońskiego, został wykonany.

— 19 sierpnia przybyło do Basry pięć angielskich okrętów z nowymi wojskami angielskimi i uzbrojeniem. Na jednym z okrętów dostarczono uzbrojenia dla całej dywizji artyleryjskiej.

— W dniu 31 sierpnia przybył drogą powietrzną do Anglii z 2-dniową wizytą prywatną, dyrektor generalny UNRRA — La Guardia.

— Rząd austriacki nakazał fabrykom na terytorium Austrii zredukowanie konsumpcji energii elektrycznej o 20 proc.

— Prezydent Truman skończył swe wywczasy na Bermudach i odpłynął na pokładzie jachtu „Williamsburg”.

Co dzień traszka

Na co, po co?

Z powodu przebywania wojsk alianckich na terenach narodów O. N. Z.

Skończona wojna już katastrofa pora więc chyba wojska wyciąć

angielskie — z Grecji U. S. A. — z Chin, bo przecież walczyć nie ma tam z kim.

Trzymać je dłużej jest jedna racja: zowie ją ona — jak? Okupacja.

Cyk.

PPS i PPR we wspólnym szeregu

Narada wojewódzkich przedstawicieli w Warszawie

Zebranie sprawozdawcze PPS w Łodzi

W ostatnich dniach (po obradach i uchwałach Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej nastąpiło ożywienie wspólnej pracy PPS i PPR na odcinkach politycznym i gospodarczym.

Szczególnie ciekawym wydarzeniem było odbycie w dniu 26.9.46 r. w Warszawie wspólnej narady kierowników Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowych i Ekonomicznych PPS i PPR z całej Polski.

Tematem obrad były zagadnienia: 1. Metody i formy współpracy między Wydziałami Przemysłowymi i Ekonomicznymi PPR i PPS. 2. Demokrytyzacja aparatu majsterskiego. 3. Wynik pracy Mieszanej Komisji Płac. 4. Problemy obrotu towarowego. 5. Czystość kadrów partyjnych w aparacie gospodarczym.

Na naradzie postanowiono: podwoić spódielczy aparat handlowy zarówno w hurcie jak i w detalu, wzmocnić hurt państwowy, dbać o czystość szeregów partyjnych, dążyć do wychowania nowego typu dyrektora, skromnego w życiu prywatnym, zdyscyplinowanego w dziedzinie polityki ekonomicznej, taktownego i nieugiętego w dziedzinie polityki personalnej, bezstronnego i sprawiedliwego, całą duszą oddanego wspólnemu dobru mas pracujących.

Zebrani na naradzie postanowili powołanie wspólnych frakcji na rozmaitych placówkach gospodarczych. Zalecono przeprowadzanie analogicznych wspólnych narad Wydziałów Ekonomicznych i Przemysłowych przez Wojewódzkie Komitety obu bratnich partii.

Na marginesie tego wspólnego posiedzenia gospodarczego PPS i PPR sobotnią „Głos Ludu” zaznacza, że jest to „jeszcze jeden dowód jak fałszywym są wszystkie nadzieje, które pewna koła reakcyjne wiazały z tarclami, jakie miały miejsce w ostatnim czasie pomiędzy obu partiami robotniczymi”.

„Posiedzenia, o których mowa — czytamy dalej — a takich posiedzeń odbyło się w ostatnich dniach więcej w różnych częściach kraju — znamionuje zacieśnienie współpracy na odcinku konkretnych zagadnień życia codziennego mas ludowych. Wszystkie te obrady znamionowały całkowite zrozumienie

wzajemne, we wszystkich zasadniczych zagadnieniach ustalono wspólne wytyczne”.

NARADA AKTYWU PARTYJNEGO W ŁODZI

W Łodzi odbyła się w ub. piątek narada aktywów partyjnego PPS, na którą przybyli również czołowi przedstawiciele PPR. Obrady otworzył przewodniczący WK PPS ob. Duński.

Na wstępie przemówił do zebranych sekretarz wojewódzki PPR płk. Loga - Sowiński, który m.in. powiedział:

„Wspaniałe tradycje jednolitefrontowe Łodzi zdziały to, że w obliczu niebezpieczeństwa faszystowskiego i w każdej z nim walce stawaliśmy obok siebie. One to sprawiły, że w pierwszej erze odbudowy Rzeczypospolitej ramie przy ramieniu peperowcy i socjaliści stanęli do walki i pracy, solidarnie, uczciwie, z zapałem i wiarą. Dzięki takiej właśnie jednolitej postawie ca-

lego proletariatu polskiego, osiągnęliśmy wszystko to, co dzisiaj znowu razem i zawsze wspólnie przyjdzie nam ugruntować i umocnić. Wstępnictwo polskie nie ugłębiło się jeszcze, nie zaniechało swojej niecej roboty, nie wyrzekło się prób anarchizowania naszego życia. I teraz jak zawsze dotąd, znowu razem i znowu solidarnie w jednolitym frontie całej klasy robotniczej, zniszczymy wszystkie faszystowskie gniazda, rozprawimy się z burzycielami pokoju, położymy fundament pod trwałą i silną Rzeczypospolitą. W ścisłym braterskim współdziałaniu całej klasy pracującej, w jednolitym frontie PPR i PPS, w wspólnym marszu przeciw wspólnemu wrogowi odniesiemy decydujące i ostateczne zwycięstwo”.

W toku obrad red. A. Karaczewski zreferował obszernie stanowisko Rady Naczelnej PPS w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej, a analizę wydarzeń wewnętrznych przeprowadził, żywo oklaskiwany sekretarz wo-

jewódzki PPS ob. H. Wachowicz. Najbliższe zadania partii przedstawił sekretarz WK PPS ob. W. Stawiński.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, w której aktywni PPS wyrazili zaufanie kierownictwom władzom PPS oraz zadeklarowali gotowość wykonania wszystkich poleceń i rozkazów tych, którzy zgodnie z interesem mas stoja na ich czele.

Nawiązując do tej narady „Głos Robotniczy” (Nr 240) pisze w artykule wstępnym:

„Wczorajsze zebranie aktywów PPS w Łodzi było świeżym dowodem, że nie ma takiej siły, która mogłaby przeciwstawić się zrozumiałemu dążeniu PPR-owców i PPS-owców do jednolitego frontu, że nie ma takiej siły, która mogłaby podważyć jedność klasy robotniczej, gdyż w tej jedności leży rekojmia zwycięstwa proletariatu, zwycięstwa obozu demokracji i świadomość tego faktu żyje głęboko w umysłach i sercach robotników”.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA”
H. NIEMOJEWSKIEGO

Stosuje się przy chorobach wątroby, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie. Sprzed. w apt. i skłapt.-Labor.Fizjol.-Chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Mokotowska 50.

V dzień procesu bandy „Groźnego”

Chcieli uciec do Anglii

Świadkowie zeznają

W dniu wczorajszym rozpoczęło się przesłuchiwanie pierwszych świadków w procesie bandy „Groźnego”.

Milicjant Walerysiak, który zna od 1917 r. oskarżonego boksera Leszczyńskiego (pseudo „Pawie Pióro”) powtarza przebieg rozmowy, jaka miała miejsce między nim, a Leszczyńskim na temat ewentualnego ujawnienia się tego ostatniego. Oskarżony oświadczył wtedy świadkowi, że się jeszcze namyśli.

Milicjant z Dalkowa opisuje szczegółowo napad na posterunek w Dalkowie, z którego banda zrabowała broń i amunicję.

Najciekawsze zeznania składa Henryk Wysocki (pseudo „Bystry”) członek bandy, który w oczekiwaniu na swój proces, występuje równocześnie jako świadek w procesie swych towarzyszy.

„Bystry” opowiada o planowanej ucieczce do Anglii. Niedośzli turyści mieli zamiar sterroryzować pilota i zmusić go do lotu w obranym przez nich kierunku, względnie, jako że nawet im samym ten projekt wydawał się zbyt fantastyczny — ukraść autą PAP-u i na nich udać się w podróż.

Wysocki był łącznikiem między Henrykiem Budą, a bandą. Przywoził on do lasu gazety i biuletyny.

„Bystry” zeznaje, że w swoim czasie „Leszek Czarny” ofiarowywał mu 10.000 zł za wypożyczenie pistoletu, chciał bowiem zorganizować na własną rękę napad na Aleksandrów. Widocznie Leszek uważał, że mu się koszta zwrócą z nawiązką. Leszek skarżył się często na „Groźnego”, który jakoby źle go traktował i nie wypłacał żołu.

Wysocki twierdzi, że Bożenka Mirowska miała broń, słyszał także jak mówiła, że trzeba zabić milicjanta, który ją aresztował.

Natomiast, jeśli chodzi o Leszczyńskiego, świadek zeznaje podobnie jak inni członkowie bandy, że „Pawie Pióro” nie chciał słyszeć

o bandzie ani brać udziału w jej wyczynach.

Wynunajacje Wysockiego wywołały wzburzenie wśród oskarżonych, którzy powstają ze swych miejsc, zarzucając mu głośno kłamstwo.

Następna sesja sądu odbędzie się w poniedziałek dnia 2. 9. br.

KOMUNIKAT L.W.E.K.D.

dotyczy: taryfy uczniowskiej na rok 1946/47
Z dniem 15 września rb., wszystkie stemple L.W.E.K.D., uprawniające do korzystania z taryfy ulgowej dla młodzieży szkolnej, tracą swą ważność.

Stemplowanie nowych legitymacji szkolnych, odbywać się będzie zbiorowo, od dnia 4.9. br., w Wydziale Ruchu, Łódź, ul. Piotrkowska 77, I piętro w godz. 9—14-ej, w soboty 9—12-ej.

Legitymacje szkolne winny być opatrzone: fotografią, przestemplowaną jedną pieczęcią szkolną, imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem ucznia.

Uczniowie, którzy mieszkają za miastem, a uczą się w Łodzi, otrzymają uprawnienia do nabywania ulgowych biletów tygodniowych lub miesięcznych.

Legitymacje urzędnicze i inwalidzkie, osteplowane z ważnością do 31.12.46 r. w dalszym ciągu uprawniają do korzystania z 50% ulgi, od taryfy normalnej.

Kr. 322/M

Pomnik Kilińskiego w Warszawie wraca na dawne miejsce

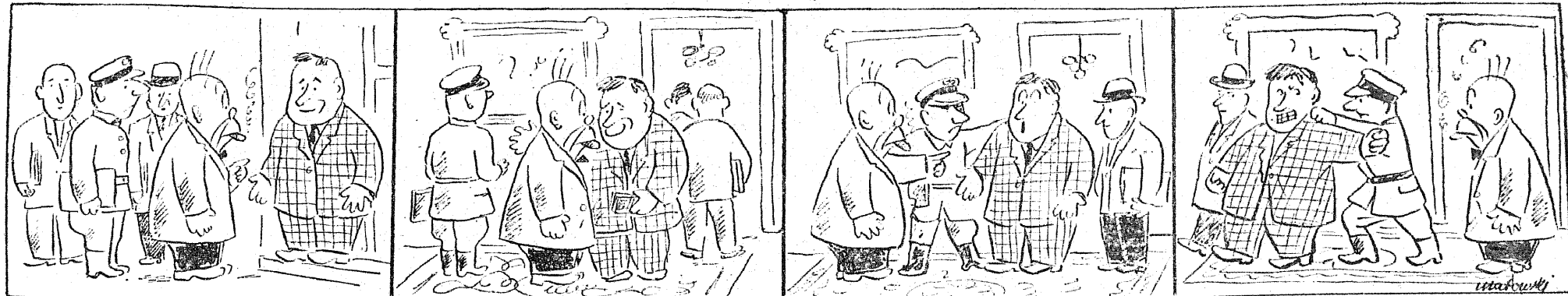
W niedzielę, 1-go września między godz. 8 rano a godz. 12 w poł. zostanie przeniesiony pomnik Kilińskiego sprzed Muzeum Narodowego w Al. 3-go Maja na dawne swe miejsce na placu Krasińskich.

UWAGA!

Czy chcesz brać udział w filmie?

Osoby o średnim wykształceniu, które chciałyby brać udział w zdjęciach do nowych filmów polskich, przede wszystkim panowie w wieku od 25 do 65, mogą zgłaszać się osobiście z fotografiami do atelier „Filmu Polskiego” w Łodzi, ul. Łąkowa 29 Dział Angażowania Aktorów. (Kr. 312/M)

Pan Krupka jako delegat Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej



Pan Krupka w bardzo ważnej jest misji jako delegat N. M. komisji. Chodzi po domach, by lokal każdy zgodnie z dekretem dokładnie sprawdzić.

Sprawdza ogromne jakieś mieszkanie, a tu szabrownik: kochany panie, dam panu w łapę, a pan niech sprawi, by mi pokoi siedem zostawić!

Lecz, że p. Krupka nie był półgłówkiem, krzyknął od razu: Co? Mnie łapówkę? i wnet go palcem wytknął milicji: z tym łapownikiem niech się policzy!

Szabrownik groźnie zaciska pięści: — Niech cię — rzekł Krupce — spotka nieszczęście! Na to milicjant: Pogrożki głupie! Tobie nieszczęście, bo siądziesz w ciupie!

DZIENNIK LITERACKI

Literatura na emigracji

Taki jest tytuł książki pokazywanych rozmiarów, wydanej bardzo starannie przez „Poligrafikę” w Łodzi i zawierającej utwory pisarzy polskich, którzy w latach 1939—1945 po dniach klęski wrześniowej znaleźli się we Francji a następnie w Anglii. Redaktor tej antologii, Antoni Słonimski, poprzedził ją krótką przedmową następującej treści:

„Utwory w tym tomie zebrane ukazały się w miesięczniku „Nowa Polska”, założonym w roku 1940 w Londynie. Jest to część tylko wierszy i prozy w piśmie tym publikowanych. Przy wyborze staraliśmy się te utwory wybrać, które najlepiej reprezentują myśli i uczucia pisarzy polskiej emigracji w Anglii”.

Książkę podzielono na trzy części. Pierwsza zawiera poezję. Autorami ich są: Józef Wittlin, Maria Pawlikowska, Julian Tuwim, Stanisław Baliński, Władysław Broniewski, Antoni Słonimski, Stefan Themerson, Bogumił Andrzejewski oraz Irena Turwim.

W części drugiej mieści się proza artystyczna. Dał tutaj swoje utwory: Ksawery Pruszyński, Karol Estreicher, Stefan Themerson, Maria Danilewiczowa, Bolesław Pomian, Arkady Fiedler, Porucznik Herbert, Jan Papuga, Mieczysław Pruszyński i Feliks Topolski.

Wreszcie w osobny dział ujęto zagadnienia społeczne, mianowicie, artykuły o gospodarce planowej, o gospodarczych podstawach demokracji w Polsce, o nacjonalizmie i t. p.

Tytuł na okładce: „Literatura na emigracji” wydaje się zbyt obszerny w stosunku do treści antologii. Zwięźono go co prawda przez umieszczenie na karcie tytułowej podtytułu: Antologia „Nowej Polski” i przez cytowane objaśnienie redaktora, są to więc utwory grupy pisarzy, skupiających się dookoła tego miesięcznika; że nie obejmowała ona wszystkich pisarzy polskiej emigracji, o tym świadczy

brak kilku nazwisk np. Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego. Myśli i uczucia, nurtujące polską literaturę na emigracji były bardziej podzielone (niestety!) i zróżnicowane, niż to wynikałoby

z omawianego zbioru. Należałoby więc może poprzedzić go jakimś obszerniejszym wstępem, jakimś szkicem informacyjno-krytycznym o twórczości polskiej za granicą i w ten sposób uzasadnić taki a nie

inny dobór nazwisk i wybór utworów. Nic nie szkodzi, że przy tym ujawniłaby się linia polityczna podziału. Dochodziły nas tu, w kraju echa „potępięcych swarów” nie tylko wśród naszych polityków emigracyjnych, ale i wśród literatów. Okazję do podsuwania tych porachunków, do zreferowania ważniejszych pozycji w nich dawała ta właśnie antologia, a że podobny referat wypadłby niesłychanie interesująco, na to gwarancję daje nazwisko redaktora — Antoniego Słonimskiego. Obecnie — recenzentowi nie pozostaje nic innego, jak wyrazić żal, że tak się nie stało.

Większość autorów, których utwory znalazły się w antologii, ma w literaturze opinię tak już ustaloną i utrwaloną, że wartościowanie poszczególnych wierszy czy nowel byłoby dowodem megalomanii krytyka. Nowe — jeśli się nie myli — w dziele poezji są nazwiska Stefana Themersona i Bogumiła Andrzejewskiego. Wizyjny, filozoficzny poemacik Themersona, „Szkice w ciemnościach” jest znacznie słabszy od prozy tegoż autora, umieszczonej w drugiej części. Jest nią fragment ujęty jakgdyby w formę protokołu, złożonego z pytań i odpowiedzi p. t. „Śledztwo”. Posiada rzecz ta wyraźnie zaznaczony nurt społeczny i jasną tendencję, uwypukloną w ironicznych kontrastach typów ludzkich. Natomiast „Szkice w ciemnościach” są bombastyczne i pretensjonalne, jako parodia (może zresztą przez autora niezamierzona) Apokalipsy.

„Sen o ziemi naszej” Bogumiła Andrzejewskiego odznacza się niezdecydowaną interpunkcją oraz kilkoma interesującymi neologizmami. Są to: „przynica przydrożna” (pełny tekst odnosnego zdania brzmi: bo wpełza na światło struchlałe rozstaje — wygasa przynica przydrożna), „dława i ca pleśniąjących kul”, „człowiek żelastwo” (ten przymiotnik,

utworzony od rzeczownika „czółg” jest szczególnie frapujący). Nazwisko Bolesława Leśmiana, autora „Łąki”, również posłużyło pocie do utworzenia nowego przymiotnika. W zdaniu: „Łąka leśmiana oddycha”. W ogóle poeta odczuwa brak w języku polskim odpowiednich dla jego wizji przymiotników i tworzy je na poczekaniu:

„wykłuły się małe skorupne pisklęta na strzesze”.

Od razu wiadomo, że chodzi tu o specjalny rodzaj piskląt, które wykluwają się ze skorup, a nie w inny sposób. Podobnie dowiadujemy się z tego wiersza o istnieniu nowego gatunku psów:

Mnie z tej wioski
rzuconej pod przemarsz
zdeptanej szturmami ze stał
psy wyją węglejne
oślepie wśród głowni.

„Węglejne” oczywiście dlatego, że wyją z za węglem. Gdyby wyły z za płota, język polski wzbogaciłby się o przymiotnik „zapłotne”. Nie wiem czemu, ale, gdy m zastanawiał się nad przytoczonymi neologizmami, przypomniał mi się drukowany przed kilkunastu laty w wileńskich „Żagarach” artykuł Stefana Jędrzychowskiego „Zbrodnie przymiotnika”.

W dziele prozy słusznie na pierwszym miejscu znalazło się ze swadą napisane, wzruszające opowiadanie „Podrzucona książka” (jest w nim mowa o czytaniu „Książki Pielgrzymstwa” przez polską załogę czołgu w czasie ofensywy we Francji).

W sumie — „Literatura na emigracji”, aczkolwiek, jak to zaznaczyłem na wstępie, nie daje pełnego pojęcia o tym, co i jak tworzyli pisarze polscy w latach wojny znajdujący się poza krajem, jest książką interesującą zarówno przez to, co zawiera, jak i przez to czego w niej niema...

Xer Xes.

Tadeusz Łopalewski

Tamten wrzesień

I.

To słońce, to słońce wrześniowe
spalało nam ziemię na węgiel,
ten księżyc, ten księżyc po nocach
jak upiór chodził wśród ulic,
i wtedy kruszyła się wiara
w polskich bagnietów potęgę,
i żołnierz ranny pod Kutnem
nie miał gdzie głowy przytulić.

II.

Gdy działa i czołgi niemieckie
burzliwą wlewały się lawą
w biedne miasteczka i wioski
wszystkimi drogami z Zachodu,
ty właśnie w zasiekach kolczastych
zamknęłaś, szalona Warszawo,
sztandary ostatnich pułków,
nadzieję i dumę narodu.

III.

Pamiętam: gdy jedna po drugiej
anteny polskie zamilkły
i, tylko marsze prusackie
grzmiały w mikrofon raszyński,
gdzieś z Mokotowa, z podziemi
głosem od bólu ochryplym
co wieczór raport radiowy
składał prezydent Starzyński.

IV.

I jeszcze krwawiły na Wschodzie
samotne dywizje Kleberga,
Iecz próżno płonące kościoły
pomocy wzywały boskiej...
Płakali młodzieńcy kaprale,
czytając rankiem w szeregach
apel poległych i żywych —
wśród żywych nie było już Polski!

Na szpaltach pism

„Twórczość”

Nie wiem w jakiej ilości egzemplarzy bije swój nakład i jak się rozchodzi w kolportażu od roku przeszło wychodzący w Krakowie miesięcznik „Twórczość”. To pewne jednak, że ukazanie się każdego numeru tego pisma jest wydarzeniem dużej miary w naszym życiu kulturalnym. Czynnione kilkakrotnie przed wojną próby stworzenia periodyku do publikacji utworów literackich i rozpraw oraz studiów o szerszym zasięgu — nie tylko w odniesieniu do tematyki, lecz nawet rozmiarów tekstu — kończyły się niepowodzeniem. Pamiętamy „Nowy przegląd literatury i sztuki” (redakcja: Żeromski — Berent — Staff), później „Przegląd Warszawski” — redagowany stosunkowo najlepiej, bo posiadający znakomicie postawiony dział sprawozdań z literatury obcych, potem kwartalnik „Pamiętnik Warszawski” (redakcja L. H. Morstin i Parandowski), wreszcie również kwartalnik „Marcholt”, redagowany przez nieodżałowanego Stefana Kołczakowskiego. Każde z tych

pism posiadało swoje zalety, ale wszystkie miały też jedną wadę: brakowało im „nerwu”, tej jakiejś dynamiki, która stanowi o żywotności czasopisma, będąc jednocześnie zaprzeczeniem „akademickości”. Na tę akademickość w mniejszym lub większym stopniu cierpiały wspomniane wyżej periodyki i ona to odstręczała od nich szersze koła czytelników.

Redakcja „Twórczości” komponuje numery swego pisma bardzo umiejętnie i doбира materiał z wyraźną troską nie tylko o jego poziom (choć tutaj zdarzają się czasem gafy, szczególnie w dziale poezji), ale i aktualność społeczną.

W momencie, gdy zagadnienie dalszych losów polskiej emigracji wojennej, weszło w stadium — rzecz można rozstrzygającej (przypomnijmy niedawną notę Rządu Polskiego do Anglii w tej sprawie) — ukazuje się podwójny, za lipiec i sierpień, zeszyt „Twórczości”, którego lwią część wypełniają utwory pisarzy z emigracji oraz niezmiernie interesujący artykuł Jana Hu-

lewicza: „Książka polska w Wielkiej Brytanii”. Jest to właśnie rzecz, której potrzebę wskazaliśmy omawiając antologię „Literatura na emigracji”. Rozprawa Jana Hulewicza orientuje doskonale czytelnika polskiego, który wojnę spędził w kraju, nie tylko w rozmiarach i zakresie polskiego ruchu wydawniczego na obczyźnie, ale wtajemnicza nas również w prądy ideowe, nurtujące emigrację wojenną; podaje nazwiska i charakterystykę pisarzy i publicystów, którzy byli wyrazicielami poszczególnych ugrupowań politycznych. Są to więc sprawy, o których powinien mieć dokładne pojęcie nie tylko każdy działacz polityczny, ale i każdy inteligent polski.

Numer otwiera znakomicie napisany essay Andrzeja Bobkowskiego „Douce France”. Jest to dziennik trzytygodniowej wycieczki poza Paryż, dokonanej przez autora latem 1943 roku. Wydaje się, iż autorowi naprawdę udało się w tych sugestywnie pisanych notatkach uchwycić czar francuskiej prowincji, gdzie bardziej bezpośrednio niż w Paryżu ujawniają się istotne rysy umysłowości i charakteru Francuzów.

Trudno tu wymieniać wszystkie

pozycje tego bogatego w treść, 280-stronicowego zeszytu „Twórczości”. Zabawną lekturą jest wydrukowana tu w całości sztuka J. Andrzejewskiego i J. Zagórskiego „Święto Winkelryda”. Wydaje się, że w realizacji scenicznej utworu ten zjednałby sobie publiczność swym humorem i barwnością jako widowiska.

Studia literackie Kazimierza Wyki „Romantyczna nobilitacja powieści” i Włodzimierza Pietrzaka „Drogi polskiej powieści w XIX wieku” uzupełniają się wzajemnie. Referat Anieli Mikuckiej o wynikach ankiety na temat czytelnictwa, przeprowadzonej jesienią ubiegłego roku wśród młodzieży szkół średnich w Krakowie, informuje, że największą poczytnością cieszy się Sienkiewicz. „Stosunek do Sienkiewicza (na podstawie wypracowań) jest niesłychanie żywy, bliski i bezpośredni” — stwierdza A. Mikucka: „Młodzież znajduje w nim zaspokojenie szeregu najsilniejszych instynktów i tęsknot, pokrzepienie wewnętrzne, zadowolenie i dumy narodowej, graniczącej chwilami z megalomanią, radość z przeżywania zwycięstw i triumfów polskiego oręża, wielki zasób humoru i wesołości, naukę historii w sposób

przyjemny i łatwy, ożywienie patriotyzmu, rozkoszowanie się odrębnością świata, opisywanego przez Sienkiewicza, zaspokojenie instynktu wojowniczości i głodu silnych wrażeń, które daje przygoda i to w dodatku „prawdziwa”. Sienkiewicz jest zatem jednym z niewielu autorów, w stosunku do których młodzież używa argumentów natury literackiej. Podnoszą piękno jego stylu, plastykę jego opisów, dzięki czemu odnajdują czytelnicy tak bardzo potrzebne im poczucie bliskości z bohaterami i żywość akcji, która przykuwa uwagę i pozwala na całkowite jej pochłonięcie przez rzeczywistość książki, będącej pewną ucieczką od powszedniego życia”.

Na drugim miejscu po Sienkiewiczu stoi Prus, na trzecim Mickiewicz, potem idą kolejno: Rodziewiczówna, Kraszewski, Żeromski, Orzeszkowa, May, Makuszyński, Reymont i t. d. Okazuje się, że pisarze t. zw. sensacyjni jak Curwood, London, Conan Doyle wcale nie należą do najpoczytniejszych w środowisku szkolnym.

Wyniki ankiety zainteresują z pewnością nie tylko pedagogów — polonistów, ale i literatów, respektujących w swej twórczości moment „zamówienia społecznego”.
X. X.

ile-DZIENNIK ŁÓDZKI

BIAŁY KRUK

Specjalizował się w krytalografii. Ani przedtem, ani potem nie widziałem żywego człowieka, któryby się specjalizował w krytalografii. Przeło nie moge osądzić, czy istniał jaki wewnętrzny związek między właściwościami jego charakteru a krytalografią, czy też — właściwość te nie były zależne od jego specjaności.

Był to barczysty zuch o jasnych włosach, różowych, pełnych ustach, i oczach tak jasnych a przezroczy- stych, że jakoś było niezręcznie zajrzeć w nie: rzekłbyś, zerkaś do otwartego okna cudzego mieszka- nia, gdzie wszystkie sprawy życio- we odbywają się w pełnym oświe- leniu.

Można go było pytać o wszystko — nie miał w swym życiu tajem- nic, ani ciemnych plam — plam, które, jak skóra lamparcia, zdobią całą grzeszną ludzkość.

Uważał go za głupca, a przeło nasza znajomość odbyła się po głup- niemu; któregoś dnia byłem w swym pokoju, (mieszkanie składało się z szeregu pokoi, odnawianych przez szelmę — gospodarza), i spo- kojnie sobie pracowałem, — nagle słyszę poza ścianą tupotanie, jakieś krzyki, ryki i jęki...

Uczułem, że dzieje się tam coś strasznego. Serce zadygotało we mnie, zerwałem się wybiegłem z pokoju, i otworzyłem na oścież są- siednie drzwi.

Pośrodku pokoju stał barczysty młodzian, udrapowany w czerwona kołdrę; na głowie miał wełniętą poduszkę z otomány, i przytupywał, podskakiwał, i wyginał się najdzi- waczniej, wydając przy tym głośne porzykiwania.

Na hałas otwieranych drzwi zwrócił się ku mnie i z miną tajem- niczą ostrzegł:

— Proszę się nie zbliżać. Ono przyzwyczało się do mnie, a pana może się wystraszyć. Plakało przez całą drogę, teraz zaś się uspokoiło...

I pełną dumy pewnością siebie dodał:

— To dlatego, że znalazłem pew- ny sposób rozweselenia go. Patrzy i milczy.

— Kto taki? — zapytałem z lek- kiem.

— To tu, dziecko. Znalazłem je na ulicy i przyniosłem do domu.

Na kanapie leżała, istotnie, obło- żona poduszkami, mała istotka, oglądając swego opiekuna, wielki- mi, nieruchomymi oczyma...

— Co za gupstwa! Gdzie je pan znalazł? Któż to jest?

— Nie wiem jeszcze — czy to chłopczyk, czy dziewczynka, zna- lałem je zaś obok, w uliczce, gdzie nie masz żywej duszy. Krzyczało, jakgdyby je mordowano. Więc wziąłem.

— Lepiej pan je odniósł do komisariatu.

— Czemuż to? Czy popełniło ja- ką zbrodnię, albo co? Śliczne dzie- ciątko! Pan nie uważa, co?

Spojrzał na mnie, pełen niepoko- ju kochającego ojca.

W owej chwili dziecko otwarło buzię, krzycząc z całej siły.

Opiekun znów zaczął przytupy- wać i skakać, wymachując kołdrą i czyniąc najczudniejsze łamańce. Wreszcie zatrzymał się zmęczony i odsapnąwszy zapytał:

— Czy pan nie sądzi, że ono jest głodne? Co „facy” jedzą?

— „Tacy”? Myślę, że całe ich me- nu polega na mleku macierzyń- skim.

— Hm To historia! A gdzież, py- tam się, dostać można owego mle- ka?

Społgłaliśmy na siebie w zakła- potaniu, gdy nagle stukanie do drzwi przerwało nasze rozmyślanie.

Weszła prześlizgnięta dziewczyna i rzuciwszy na mnie spojrzenie z ukosa rzekła:

— Alosza, przyniosłam pożyczone wykłady profe... Cóż to znowu?

— Dzieciątko. Znalazłem na uli- cy. Prawda, że miłe?

Dziewczka okazała dziecku dużo współczucia: pocałowała je, popra- wiło pieluski i pytające spojrzenie skierowało na Aloszę.

— Czemu krzyczy? — zapytała surowo.

— Nie wiem. Ja nie uczyniłem

mu nic złego. Prawdopodobnie, jest głodne.

— Czemu pan nie przedsię- bierze?

— A cóż ja mogę przedsięwziąć? O, ten pan (zdaje mi się, że się zna na tym) radzi nakarmić piersią. Ale, rozumie pani, że ani ja, ani on nie możemy.

W owej chwili spojrzenia jego padło na młodą, widać tej wiosny rozkwitłą, pierś dziewczyny i twarz zajaśniała mu radością.

— Panno Nataszo... Czy pani nie mogłaby?... Co?

— Cóż takiego? — spytało dzi- wione dziewczę.

— Czy nie mogłaby pani... dać mu piersi? My wyszlibyśmy tymcza- sem do drugiego pokoju... Nie bę- dziemy patrzyli.

Natasza zaczerwieniła się po biał- ka oczu i rzekła z irytacją:

— Słuchaj pan... Wszelkie żarty mają granicę... Nie spodziewałam się tego po panu...

— Nie rozumiem, co tu jest obraźliwego? — zdziwił się Alosza.

— Dziecko potrzebuje piersi i ja pomyślałam...

— Głupiec z pana, albo zuchwa- lec, — rzekła niemal ze łzami dziewczyna i zbliżywszy się do ścia- ny, oparła o nią czoło.

— Czemu się ona irytuje? — za- pytał zdumiony Alosza, — Przecie pan jest człowiekiem doświadczonym... Cóż w tym złego, jeżeli da dziecku piersi.

Skończyłem ku przeciwniejszej ścia- nie i zasłoniwszy twarz chustką, parskałem śmiechem.

Potem zawałem go.

— Chodźże pan tu. He ma pan lat?

— Dwadzieścia dwa. Bo co?

— Czym się pan zajmuje?

— Krytalografią...

— I pan myśli, że to dziewczę może dać piersi dziecku?

— No chyba... Żałuję, czy co?

Drganie moich ramion stało się tak widoczne, że młoda parka mog- ła się obrazić. Machnąłem ręką, wy- biegłem z pokoju, i gdym się znalazł u siebie, padłem twarzą na po- duszki, otwierając poplesznie wszy- stkie klapy swego śmiechu. W prze- ciwnym bowiem razie byłbym pękł, jak balon dziecięcy, do którego

przytknięto rozbarzoną zapalke.

Poza ścianą słychać było nieprzy- jemną rozmowę. Następnie uciszyło się wszystko, trzasnęły drzwi i sty- chać było na korytarzu kroki dwóch par nóg.

Oczywiście, gospodarz i panna, pogodźwyszy się, poszli, aby skarb swój powierzyć w jakieś pewniej- sze ręce.

Po raz drugi zobaczyłem Aloszę po dwóch tygodniach.

Przyszł do mnie wielce rozstro- jony.

— Chciałem się pana poradzić.

— Czy się coś stało? — zapyta- łem, przejmując się jego zakłopotaną miną.

— Tak! Proszę mi powiedzieć, coby pan zrobił, gdyby pana poca- łowała obca kobieta?

— Ładna, — zapytałem z cyniz- mem, właściwym doświadczeniu.

— Ładna, ale nie sądzę, aby to miało w danym wypadku znaczenie.

— Oczywiście, to drobiazg, — zgodziłem się powstrzymując us- miech. — Ale w takich razach nie- znaczny drobiazg ważniejszy jest nieraz od samej istoty rzeczy!

— Tak! A tutaj istota rzeczy jest właśnie okropna. Okazało się, że jest — mężatka!

Gwizdnęłem.

— Znaczy to, że wyście się cało- wali, a mają — zauważył.

— Co innego. Po pierwsze nie „myśmy się całowali”, lecz ona mnie pocałowała. Po drugie, mają nie wie o niczym.

— Cóż więc pana niepokoi,

— Widzi pan... W moim życiu to pierwszy tego rodzaju fakt. I nie wiem, jak postąpić? Ożenić się z nią — niepodobna. Wyzwać męża — za co? Cóż on tu zawinił? Ach! To mi się zdarzyło po raz pierwszy w życiu. Sprawa skomplikowana i niemila. A wreszcie — skoro jest mężatka — gwoli czemu całuje się z obcymi?

— Alosza!

— Co?

— Czym się pan zajmował przez całe życie?

— Mówiłem już panu: Krytalo- grafia.

— Poradzę panu zyczliwie: zaj- muj się pan bodaj botaniką. To roz- szerzy trochę pańskie wodnokregi. Bo krytalografia... to, rzeczywi- ście...

— Pan żartuje, a cała ta historia jest mi wielce, wielce przykra...

— Hm... A z panną Nataszą po- godziłiście się?

— Tak, — bąknął zaczerwienio- ny. — Wytłumaczyła mi rzecz całą i zrozumiałem, że byłem kłep.

— Alosza, serdeczko... zawałem. Czy mogę pana pocałować?

Uśmiechnął się nieśmiało, i przy- pomniawszy sobie, prawdopodobnie w drodze skojarzeń, ową przedsi- biorczą damę, rzekł:

— Pan — może.

Ucałowałem go, uspokoiłem, ile tylko mogłem i pożegnałem.

W kilka dni po tej rozmowie, wszedł do mnie nieśmiało, popatrzył w kąty i zagadnął:

— Proszę mi powiedzieć: jak na pana działa bez?

Przywykłem już do tajemnych falisteści jego świeżej, pachnącej myśli. Więc, nie dziwiąc się, od- rzekłem:

— Lubię bez. Ta roślinna z rodzi- ny „wieloletnich” działa na mnie dobroczynnie.

— Gdyby nie bez, — nieby się z tego wszystkiego nie stało, — szepnął ze spuszczonejmy oczyma. — Ta „wieloletnia” — jak ją pan na- zywa — roślinna jest okropna!

— Cóż tam?

— Siedzieliśmy w ogrodzie na lawce. Rozmawialiśmy. Tłumaczy- łem jej różnicę między stalaktytem a stalagmitem. Nagle — pocałowa- łem ją!

— Alosza! Opamiętaj się, człowie- ku! Pan? Pocałował? Kogo?

— Ja, Nataszę.

I tłumacząc się dodał:

— Nie znając właściwości tej rośliny wieloletniej, nie moge się nawet zorientować: czy jestem winien, czy nie... Więc chciałem zapytać się o pańskie zdanie?

— Kiedy ślub? — poinformowa- łem się lakonicznie.

— Za miesiąc. Ale — jak to się pan od razu domyślił?! Ona mnie... kocha!

— Co też pan mówi?! Jaki zbieg okoliczności?! A czy pamięta pan, co mówiłem przeszłym razem — że botanika jest jednak wyższą od pańskiej krytalografii. Nie mówię już o zoologii i fizjologii.

— Tak... — rzekł w zadumie, spo- glądając przez okno wzrokiem po- godnym, czystym. — Gdyby nie bzy, nigdybym się w ogóle nie do- wiedział, że ona mnie kocha.

Protekcja

Pan Paweł, który podjął się zorganizowania koncertu na rzecz towarzystwa „Wdowie Westchnie nie”, uchodził ogólnie za człowieka sprytnego i dającego sobie radę we wszystkich okolicznościach. Wiedział dobrze, że bez protekcji mowy być nie może u nas o zala- twieniu czegokolwiek, toteż nigdy nie szedł przebojem, ale szukał dróg okólnych i pewnych.

Kiedy więc przyszedł mu do głowy niezwykle pomysł, aby pro- sić o udział gwiazdę sezonu, śpie- waczkę Zalewajską, nie zwrócił się z tym bezpośrednio do niej, jak by to na jego miejscu uczynił by- le prostak, lecz zaczął szukać wspólnych znajomych, ażeby spr- awę załatwić za ich pośrednictwem.

Wyszukał więc pewną starsz- ką, cioteczno - cioteczną siostrę tej urzędniczki, której codziennym gościem był stryj akompaniatora wielkiej śpiewaczki.

Po długich i nużących uprzej- mościach, którymi obsypywał sta- ruszkę, wyszło na jaw, że Zale- wajska od dawna ma innego akom- paniatora, trzeba więc było szu- kać innych dróg. Drogi te zapro- wadziły wprost do reportera Bącz- ka, który był dobrym znajomym wielbiciela artystki, pana Andrzejewskiego.

— No jakże, kochany panie! Doskonale go znam! Jesteśmy prawie na „ty”!

— Co znaczy prawie na „ty”? — spytał pan Paweł.

— Jak to, co znaczy? Na „pan”. W wielkiej przyjaźni. Chętnie wy- świadczę panu tę przysługę.

Wykazał rzeczywiście wiele do- brzych chęci.

W tydzień później wielbiciel, pan Andrzejewski, mówił do śpie- waczki:

— Czy pani wie, że ma być koncert na rzecz „Wdowiego Westchnienia”?

— Tak - tak, mówiono mi — o, żywiła się Zalewajska. — Zapo- wiada się bardzo interesująco. Tak mi przykro, że nikt mnie nie prosił o udział, — doprawdy nie wiem dlaczego. Jabłońska zapro- szono, a mnie nie. Czyż ona śpie- wa lepiej ode mnie? Mam ochotę poprosić pianistę Molskiego, żeby

wybałał o co chodzi i podszeptaj im, że mam ochotę śpiewać.

— Hm... — powiedział Andrzejewski. — Stanowczo odradziłbym pani.

— Dlaczego? Taki wielki kon- cert, przecie to dla mnie reklama- na.

— Wielki? Skąd pani wie, że będzie wielki?

— A jakże: same znane nazwis- ka, ładna sala, wszystko zapowia- da się jak najlepiej.

— Hm... co do nazwisk... wą- pię. Jeżeli ktoś nieopatrznie poz- wolił wymienić swoje nazwisko w atyżu, to z pewnością cofnie się po namyśle.

— Dlaczego?

— Tak już jest.

— Nic nie rozumiem.

— Zrozumie pani, kiedy będzie za późno.

Zalewajska ze strachu zmrzuryła oczy.

— Więc naprawdę nie mogę wziąć udziału? Mam taką ochotę!

TADEUSZ ŚMIELIŃSKI

Lekcja historii dla dzieci

Bił najpierw się Chrobry z Niemcami: Zwycięstwo — wiadomo, że z nami; Aleśmy wygraną pokpiłi — O ile mnie pamięć nie myli.

Był potem Łokietek i Płowce — Wiał Krzyżak na łeb przez manowce, Lecz dalej go już nie gonili — O ile mnie pamięć nie myli.

Był Grunwald i król był Jagiello: Na kaszę Krzyżaków się zmleło. I wtedy ich też nie dobili — O ile mnie pamięć nie myli.

A potem już wojna światowa — Krwi morze nas Prusak kosztował I czegośmy się nauczyli? Nic — jeśli mnie pamięć nie myli.

Co jutro znów będzie — Któż to wie — Lecz „wczoraj” niech utkwili nam w głowie — Niech pamięć nas dłużej nie myli, Abyśmy się znów nie zgapiłi!

— Na rozmaite rzeczy ma się ochotę.

— A Jabłońska? Dlaczego jej wolno, a mnie nie?

— Można zatelefonować do niej i poradzić, żeby też nie występowa- ła.

— Ale co w tym złego? Czy to jaka ciemna sprawa? Złodziejskie machinacje?

Może złodziejskie, a może na- wet jeszcze gorsze. W każdym ra- zie, jeżeli pani zależy na mojej przyjaźni, to proszę mi natych- miast dać słowo, że pani w tym koncercie udziału nie weźmie. Dobrze?

— Dobrze!

— Daje mi pani słowo?

— A jednak... tak bym chciała...

— Daje pani słowo, czy nie?

Pytam zupełnie poważnie, po raz ostatni.

— Daję, daję. Daję panu sło- wo, że nie będę. Nawet między publicznością nie będę. Ale o co chodzi?

Andrzejewski westchnął głęboko, jak ktoś, kto spełnia ciężki obo- wiązek i powiedział:

— Chodzi o to, że już od tygo- dnia lazi za mną ciemne indywi- duum, Bączek. Nie daje mi spoko- ju i wciąż prosi, żebym namówił panią do wystąpienia na tym kon- cencie. Zrozumiałem od razu, że to coś podejrzanego. I niech pani so- bie wyobrazi, że wczoraj zaciąg- nął mnie do restauracji, nie poz- wolił zapłacić rachunku, gadał komplementy, a w końcu prosił o słowo honoru, że panią do tego występu namówię. Sama pani ro- zumie, że gdyby to była sprawa jasna, komitet zaprosiłby panią osobiście.

— Tak, to prawda.

— Zdaje się, że postąpiłem jak gentleman, uprzedziłem panią i ochroniłem przed przykrością.

Wyprostował się z dumą, a Za- lewajska szepnęła z westchnie- niem:

— Dziękuję panu. Pan jest prawdziwy przyjaciel i nie dał się wziąć na łep. Ale jaka szkoda, że ten cały koncert taki podejrzany i brudny. Taką straszną miałam ochotę...

TEFFI

w g. A. Awerczenki

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA
1
WRZEŚNIA

DZIS:
Idziego i Bronisławy;
słow. Dzierżyńska
JUTRO
Stefana
słow. Czicziboga

- 1392 Wojska krzyżackie oblegają Wilno.
1934 Umarł w Warszawie wybitny grafik polski — Franciszek Siedlecki.
1935 Umarł w Otwocku utalentowany publicysta, krytyk i powieściopisarz — Cezary Jelenta (Napoleon Hirsband).
1939 Wybuch drugiej wojny światowej: o godz. 5-ej rano Niemcy zaatakowali równocześnie: na lądzie, morzu i powietrzu granice Państwa Polskiego.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02
Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż Pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Ryła (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Racyńskiego (Katna 54).

TEATRY

- Teatr W. P.** (Cegielniana 27)
Występy gościnne „Polskiego Baletu Parnella”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — nieczynny.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — o godz. 16.15 i 19.15 „Roxcy”.
Teatr Letni „Bagatela” (Piotrkowska 94), godz. 16.30 i 19.30 — „Bliźniak”.
Teatr Komedii Muzycznej „Luźnia” (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Wiktoria i jej huzar”.
Teatr Gong (Południowa 11) — nieczynny.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walc”.
„Teczka” (Piotrkowska Nr 108) — „Zwycięstwo pustyni”.
„Wisła” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2) — „Szczęśliwa 13”.
„Batyk” (Narutowicza 20) — „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłowski”.
„Hei” (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie”.
„Gdynia” — z powodu remontu nieczynne.
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Cztery na posterunku”.
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Konflikt”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) —

Program radiowy

na niedzielę, 1 września
hala 224 m.

Kraków: 7.00 Pieśń „Kiedy ranne...” 7.05 Kalendarz histor. 7.10 aud. poranna. W-wa: 8.00 Dziennik. Łódź: 8.20 Progr. na dziś. W-wa: 8.25 Muzyka z płyt. 9.00 Nabożeństwo. Łódź: 10.40 Z cyklu: „Co się dzieje w Łodzi?” pog. M. Zagajnego p. t. „W rok po tych sześciu latach”. 10.50 Aud. dla świetlic wiejskich: a. muzyka, b. Poradnik roln. w opr. inż. J. Pajaka, c. muzyka, d. Pog. społ. mgr. K. Sokola p. t. „Wsi marząca, wsi rozumna”. 11.25 Co piszą radiosłuchacze? 11.30 Transm. z parku Sienkiewicza w Łodzi uroczystości otwarcia wystawy „Olbudowa Warszawy” spr. red. L. Szumlewski. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, oraz wskazania obywatel. T. Kościuszki. Katowice: 12.05 Poranek symfon. w przerwie radiokr. i przy głośniku. 13.30 Niemcy po wojnie. W-wa: 13.40 Aud. wojskowa. 13.55 Najciek. aud. przyszł. tygodnia. 14.00 Aud. dla świetlic wiejskich: 14.35 Chwilka Biura Studiów. Łódź w programie ogólnopolskim. 14.40 W ramach teatru wyobraźni słuchow. p. t. „Podrzucana książka” wg. noweli K. Pruszyńskiego. Radiofon. i reż. T. Łopalewskiego. W-wa: 15.20 Recenzje. Łódź w programie ogólnopolskim. 15.30 „Pięć lat” poemat wokalny na chór mieszany a capella W. Rudzińskiego (1945) do sł. L. Bartelskiego, sł. wstępne T. Szelińskiego, sł. wiążące W. Rudzińskiego, wyk. Chór pd. Wł. Raczkowski i Z. Vogtmanówna — akompan. W-wa: 16.00 Słuchow. 16.20 Aud. dla młodzieży. 16.35 Aud. literacka. 16.50 Kronika kultury. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 „5 minut poezji”. 18.20 Przegląd tygodnia. Łódź w programie ogólnopolskim. 18.30 Montaż dźwiękowy z otwarcia wystawy w parku Sienkiewicza w Łodzi „Odbudowa Warszawy” spr. red. L. Szumlewski. Kraków: 18.45 „Uśmiech i piosenka”. W-wa: 19.10 Muzyka muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Podróż po świecie. 20.50 „10 minut poezji”. Łódź: 21.00 Fel. Wł. Baranowskiej p. t. „Humor Warszawski w czasie okupacji”. 21.10

„Beztrioskie lata”
„Przedwiośnie (Zeromskiego 74-76) „Skłamałam”.
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Płomień nie zgasł”.
„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Powrót”.
„Wolność” (Napierkowskiego 16) — „Uwodziciel”.
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Listy z pola bitwy”.
„Zacheta” (ul. Zgierska 26) — „Meksykańskie noce”.
„Swit” (Bałucki Rynek 5) — „Dzieciństwo Gorkiego”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „A. B. C. miłości”.
„Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Zwycięstwo na pustyni”.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20.
Kina „Hei”, „Adria”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Koncert życzeń (część I-sza). Łódź w programie ogólnopolskim. 22.00 Aud. okoliczn. w opr. K. Duraczowej w wyk. Zespołu Świecicowego ORDK W-wa: 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatni wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga). 23.55 Program na dzień jutrzejszy: zakończenie audycji i hymn do 24.00.

POEMAT WOJENNY
WITOLDA RUDZIŃSKIEGO
DZIŚ W RADIO

„Pięć lat” — poemat wojenny — na chór męski (tekst Lesława M. Bartelskiego) nada Rozgłośnia Łódzka na całą Polskę z okazji rocznicy wybuchu wojny, w niedzielę dn. 1.IX. o godz. 15.30 pod dyktando kompozytora.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUŻNIA”

Dziś o godz. 19-ej ciesząca się wielkim powodzeniem pełna humoru piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR”. — Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Ślaski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Kozela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Śluzak.

Kasa Teatru czynna od godz. 11. UWAGA: Już wkrótce najpiękniejsza z operetek Lehara „WESOLA WDÓWKA”.

TEATR KAMERALNY D. Ż.

Dziś w niedzielę w Teatrze Kameralnym D. Ż. o godz. 16.15 i 19.15 ostatnie dwa przedstawienia wesołej komedii amerykańskiej p. t. „Roxcy” z Łukowską, Ordyńską, Pasławską, Melinę, Mikołajewskim i Tatarskim.

Od dnia 2 września Teatr Kameralny z powodu remontu będzie zamknięty do otwarcia sezonu.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godzina 10-ta, sala Wimy, walki finałowe indywidualnych mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Godzina 11-ta, boisko DKS, ul. Nawrot róg Wodnej — mecz piłkarski DKS — TUR (Chojny).

Godzina 17-ta stadion ŁKS, międzynarodowy mecz piłkarski FERENCVAROS — ŁKS, przedmecz o godzinie 15.30 ŁKS II — „Old-boy’e” ŁKS-u. W drużynie „starych repów” zagrają między innymi: Durka, Przygoński, Król, Ta-

deusiewicz, Królewiecki, Sztolenczyk, Krupeński i Wdowiak. Publiczność proszona jest o wcześniejsze zajmowanie miejsc i dostosowanie się ściśle do wskazań porządkowych. Wejście na boisko dla publiczności otwarte będzie punktualnie o godzinie 15.15. Samochody osobowe i motocykle parkują wyłącznie za trybuną. Ciężarówki i pojazdy konne nie będą wpuszczane przez bramę.
W Piotrkowie mecz bokserski Concordia (Piotrków) — Zryw (Łódź).

KSIĘGARNIA POLSKA
ST. JAMIOŁKOWSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 193, tel. 163-68.
poleca na sezon szkolny podręczniki i materiały piśmienne (Ag)

Z ukosa

Jestem zbiegiem

Uciekłem.

Adresu swojego nie zdradzę nikomu. Felietony będę przysyłał na adres redakcji bez podania nadawcy. Otacza mnie głucha pustka. W promieniu dziesięciu mil nie ma żywej duszy, a drogi do mnie strzegą bagna i trzęsawiska. Jedyną krętą ścieżką znam ja jeden.

I wyobraźcie sobie, najmiłsi, jestem szczęśliwy. Najzupelniej szczęśliwy. Karmię się korzonkami i upolowaną mozolnie zwierzym, piję (o, żalości! tu muszę jednak westchnąć) wodę źródłaną, dzień spędzam na nuceniu skocznych piosek i napawaniu się pięknem natury.

Nie jeden pomyśli o mnie: wariat. Ale zmieniliby z pewnością ten sąd pochopny, zgłębszy pobudki, które pchnęły mnie na drogę ucieczki od ludzi.

„A jak to było, opowiem” — pozwól sobie zacytować poetę. Otóż

NOWOŚCI

Wydawnictwa „PRZEŁOM”

Kraków, ul. Karmelicka Nr 6.
Pierwszy
Powojenny Kalendarz Lekarski na r. 1946/47 pod redakcją Dra J. Skórskiego i Dra F. Inatowicza
Str. 900 Cena zł. 800.—
Atlas
Polski. Drog Samochodowych w opr. Dra W. Walczaka 16 dwu-kolorowych plansz
Cena zł. 140.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (Kr. 1654)

z zawodu mego wypływa obowiązek uczestniczenia w różnego rodzaju zebraniach, akademiach, konferencjach, zgromadzeniach, posiedzeniach, odprawach, sprawozdaniach, poświęceniach, otwarciach, zanknięciach, przemianowaniach, dekoracjach i Bóg jeden wie w czym jeszcze.

Przez długi czas znośłem to cierpliwie i udawałem, że słucham referatów, odczytów, zagajeń przemówień, toastów, powitań, pożegnań, etc., etc. W ostatnich jednak czasach zaobserwowałem u siebie podejrzane, patologiczne wprost objawy, m. in. stale drżenie rąk, mgłę przed oczyma, dreszcze, permanentną migrenę, silne pragnienie i podniesioną temperaturę (38 st. C w cieniu).

Pomaha doszedłem do wniosku, że stan ten związany jest ściśle z moimi obowiązkami. Ze bezpowrotną utratą zdrowego snu spowodowana została owym młynem słów, usłyszanych na tysiąc i jednej konferencji, zebraniu itp. Słowa te rozpoczęły w moim mózgu niesformną harce z chwilą, gdy skłaniałem głowę do poduszki, gdyby jakiś precyzyjny fonograf mógł wtedy zanotować moje myśli, wyglądałyby one mniej więcej tak:

— Podkreślając po linii w obliczu dziesiętnej rzeczywistości, stwierdzić należy, iż aczkolwiek pomimo, że tym niemniej najświętsze ideały przyswiecające wypunktują, spotęgują i odbudują.

Obliczyłem sobie, że w ciągu roku uczestniczyłem w 1275 (i pół, bo w czasie jednego zebrania przydium „zalało się”, mówiąc lapidarnie i nie ukończyło obrad) zgromadzeniach publicznych, w czasie których przemawiało 18.943 referentów, wypowiadając 13.627.375 (i pół, bo jeden referent miał ciekawą) słów.

Po powyższym bilansie z radością przyjąłem zaproszenie na zjazd Głuchoniemych. Sądziłem, naiwny, że tam nie będzie przynajmniej przemówień. O, saneta simplicitas! 36 referentów wykonało 86.221 gestów.

Po wyjściu z sali, nie tylko że belkotalem różne „państwowotwórcze” słowa, ale i wykonywałem „państwowotwórcze” gesty. Musiałem wyglądać ponuro, gdyż ludzie oglądali się za mną.

Ale skończyłem ze wszystkim. Uciekłem. Jestem wolny, samotny i czuję się świetnie.

Adresu swojego nie zdradzę, bo zbyt wielu męczenników mego pokroju poszłoby w moje ślady.

WLAD,

Tadeusz Godlewski

W pewnej kamienicy

II) POWIEŚĆ

Hanka była u Kazimierzy. Usłyszała płacz małego Romusia i, choć nigdy dotychczas nie odwiedzała sąsiadki, teraz, widząc otwarte drzwi, zdecydowała się wejść do skromnej izdebki, zajmowanej przez repatriantkę.

Sąsiadki nie było w domu. Dziecko, siedzące w drewnianym łódeczku za siatką, zanosiło się od krzyku. Więc dziewczyna wzięła je na ręce i zatańczyła jakiegoś zaimprovizowanego fox-trotta, podśpiewując a raczej wykrzykując: „Hopsa, hopsa, hopsa-sa, jadą sobie koty dwa”. Romuś przestał płakać i najpierw spojrział ze zdumieniem, a potem, rozchylszy usta, ukazał dwa górne zęby w radosnym uśmiechu.

Gdy Kazimiera nadeszła, zastała swego syna w najlepszej komitywie z jasnowłosa, wysoką dziewczynką, którą czasem spotykała na schodach. Pomimo wzburzenia przykrą awanturą odczuła dla niej serdeczną wdzięczność.

— Ach, tak śpieszyłam — mówiła zadyszana. — Bałam się, że mi się dziecko zapłacze, a tu widzę, że miało opiekę. Bardzo panience dziękuję!

— Nie ma za co. To taki miły chłopczyk. Tylko czemu krzyczał? Może głodny?

— Właśnie. Nie mogłam mu mleka ugotować — Kazimiera opowiedziała całą historię korka, a dziewczyna

słuchała ze ściągniętymi brwiami.

— A to dopiero! — oburzyła się. — Nic, tylko oni wzięli. Ten łysy to taki pijak i awanturnik. Niby to szofer, ale taki, co nie pracuje nigdzie, tylko za szabrem jeździ. A pije — mówię pani — aż strach! Już dwie maszyny do rowu wpakował, ludzi pokaleczył. A ten piegowaty do znów zupełnie niepewny osobnik — ostatnie słowa powiedziała z tak zabawną powagą, że Kazimiera musiała się uśmiechnąć.

Romuś, na którego nie zwracano uwagi, znów zaczął popłakiwać, więc dziewczynka poderwała się z miejsca.

— Proszę pani, niech pani da to mleko. Moja mamusia właśnie rozpalila płytę, to się raz-dwa ugotuje. I te kartofle zaniosę.

— Ależ nie, to doprawdy za dużo. Samo mleko wystarczy. Będę bardzo wdzięczna.

Ale Hanka już nie było. Po pięciu minutach wróciła z dymiącym rondelkiem i, dmuchając na łyżeczkę zaczęła karmić malca, zabawiając równocześnie jego matkę rozmową.

Kazimiera ożywiła się. Była tak spragniona ludzkiej życzliwości, a tak mało jej zaznała od chwili gdy straciła w zeszłym roku męża i gdy z transportem repatriacyjnym przyjechała tu z w zeszłym roku z Łowia. Nikt dotychczas nie porozmawiał z nią dłużej. Toteż teraz tyle czasu hamowane żale buchnęły z niej potokiem słów. Mówiła i mówiła, a Hanka z rzadką u młodych dziewcząt subtelną słuchała uważnie, nie przerywając.

Tak je zastał Jurek. Ukłonił się Kazimierze i odwołał przyjaciółkę na bok.

— Słuchaj, Hanka, mam do ciebie ważną sprawę. Czy

możesz wyjść ze mną?

— Dobrze.

Przyniosła jeszcze ugotowane kartofle i, pożegnawszy sąsiadkę, która pocałowała ją z rozczuleniem w czoło, wyszła z Jurkiem na schody.

— No, co tam takiego?

Usiedli we framudze okna i chłopiec, rozglądając się, czy nikt ich nie podsłuchuje, opowiedział towarzysze o swych podejrzeniach i planach, które powziął.

Hankao odniosła się do nich z pewnym niedowierzaniem.

— E, czy nie lepiej zawiadomić milicję? Piotrowski to przecie kuty na cztery nogi łobuz, a te wszystkie chłopaki z jego bandy są starsi od ciebie i nie myśl, że ci z nimi łatwo pójdzie.

— Dlatego właśnie proszę ciebie o pomoc.

— A cóż ja mogę?

— No, myślałem sobie, że może tobie łatwiej byłoby zasięgnąć języka. Choćby od siostry Piotrowskiego, tej rudej Wandy.

— Aha, już wiem. No, może to i niezła myśl. Ona jest, zdaje się, trochę przygłupia, ale może właśnie dlatego łatwiej z niej byłoby coś wyciągnąć.

— Doskonale. A ja znów postaram się tak koło niego pokręcić, żeby mnie znówu zaprosił do swojej kompanii. Nie odmówię i może będąc z nimi zorientuje się skąd biorą pieniądze.

— Ale słuchaj, Jurek, uważaj ty na siebie!

— E, nie ma obawy. Co mi się może stać?

— No, nie wiem, ale naprawdę bądź ostrożny.

(D. c. n.)

Z powodu remontu RESTAURACJA «TIVOLI» w Łodzi, ul. Daszyńskiego (Przejazd 1) Od dn. 1 września 1946 r. — nie czynna

PODRĘCZNIKI SZKOLNE
 INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „NASZA KSIĘGARNIA“

1. Baczyńska St. Oderfeldówna — „Patrzę i opisuję“ ćwiczenia ortograficzne na kl. II szk. powsz. Cz. I zł. 28.—
2. Cieśluk — „Przyroda martwa“ dla kl. V szk. powsz. „ 32.—
3. Cieśluk — „Przyroda martwa“ dla kl. VI szk. powsz. „ 40.—
4. Dobraniecki, Kotarbiński — „Elementarz“ dla szkół miejskich i wiejskich „ 40.—
5. Dobraniecki, Kotarbiński — „Czytanka“ dla kl. IV szk. pow. „ 40.—
6. Gayówna — „Przyroda żywa“ dla kl. V szk. powsz. „ 40.—
7. Gayówna — „Przyroda żywa“ dla kl. VI szk. powsz. „ 48.—
8. Hoszowska, Szczechura i in. — „Było to dawno“ historia dla kl. V szk. podstaw. „ 60.—
9. Hoszowska, Szczechura i in. — „O wolność narodu i człowieka“ historia dla kl. VI szk. podstaw. oraz czasopisma dziecięce: „Iskierki“, „Piomyzek“, „Piomyk“, „Piomeń“ i „Młody Zawodowiec“ „ 60.—

poleca
 SKŁAD Nr 1,
 OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA NAUCZYCIELSKA W ŁODZI
 ul. Piotrkowska 149,
 oraz Hala przy ul. Piotrkowskiej (Plac Leonarda)
 (Ag.)

FABRYKA GILZ „DZWON“
 WARSZAWA, GROCHOWSKA 354.
 oraz skład fabryczny:
 WARSZAWA, WSPÓLNA 56.
 poleca swoje wyroby
 Prowincja za zaliczeniem.
 Przedstawiciele rejonowi poszukiwani.
 (Kr 1652)

TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO - EKSPEDYCYJNE
Centrala Zbiorowych Ładunków
 Sp. z o. o.
 ŁÓDŹ, UL. TRAUĞUTTA 9. TELEFON 220-33
 Magazyna kolejowy Łódź - Fabryczna Tor M
 AGENTURY WŁASNE
 WARSZAWA, AL. JERUZOLIMSKIE 95 TEL. 866-46
 KATOWICE, UL. MONIUSZKI 10, TEL. 312-25
 GDYNIA, UL. LIPOWA 26. TEL. 217-23
 Spedycja krajowa i międzynarodowa. Zwózki Magazynowane.
 Stałe transporty zbiorowe koleją i samochodami:
 ŁÓDŹ — WARSZAWA — KATOWICE — KRAKÓW — GDYNIA

Międzymiastowy przewóz towarów — ładunki zbiorowe
 samochodami i wagonami do Warszawy, Częstochowy, Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Jeleniej Góry, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Poznania i Szczecina
MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY
C. HARTWIG S.A.
 ZARZĄD PRZYMUSOWY, ODDZIAŁ W ŁÓDZI
 ul. KILIŃSKIEGO 61 tel. 102-11. Magazynowane, przeprowadzki, inkaso

JUŻ ROZPOCZĘŁA SEZON SZKOLNY
G Ł Ó W N A
KSIĘGARNIA WOJSKOWA
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 47, TEL. 119-11.
 Poleca:
 podręczniki dla szkół wszystkich typów
 Zamówienia dla prowincji wykonujemy odwrotnie
 za zaliczeniem pocztowym. (PAP 1615)

Od Wydawnictwa
 dla wygody P. T. Publiczności Administracja
 „Dziennika Łódzkiego“ rozpoczęła przyjmowanie
OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
 z dostarczeniem do domów
 w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH“
 ul. Piotrkowska Nr 96 — parter, front.

PRZETARG
 Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego
 ogłasza przetarg na budowę stacji benzynowej przy ul. Dowborczyków
 Nr 1.
 Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy
 składać w Wydziale Gospodarczym ul. 6 Sierpnia 4, do dnia 4 wrześ-
 nia 1946 r. do godz. 12-iej w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na
 budowę stacji benzynowej przy ul. Dowborczyków 1“.
 Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy za opłatą 50 zł.
 otrzymać można w Wydziale Gospodarczym przy ul. 6 sierpnia 4. —
 Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-iej.
 Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 5.000 zł.
 należy złożyć w kasie Centrali Zaopatrzenia Mat. Przem. Wł., a kwit
 dołączyć do oferty. C.Z.M.P.W. zastrzega sobie prawo wyboru ofert,
 unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę
 ofert tylko firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbu-
 dowy, lub zaświadczenia o zezwoleniu z wpłaty,

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ »LUTNIA« — Piotrkowska 243
 Dziś tylko jedno przedstawienie godz. 19.00
Z ELNĄ GISTEDT I MICHAEŁEM ŚLASKIM
 w rolach głównych
„Wiktoria i jej huzar“
 Operetka w 3-oh aktach P. Abrahama
 chór, balet, i wielka orkiestra „Lutni“ pod batutą
 K. Skindera
 Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA
16¹⁵ ROXY 19¹⁵
 UDZIAŁ BIORĄ:
 J. LUKOWSKA, Z. ORDYŃSKA, T. PASŁAWSKA,
 M. MELINA, A. MIKOŁAJEWSKI, L. TATARSKI
KOMEDIA BARRY CONERSA W 3 AKTACH

TEATR LETNI „BAGATELA“ PIOTRKOWSKA 94
 Gra z niesłabnącym powodzeniem arcywesolą komedię niepo-
 rozumień z muzyką Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t.
»BLIŹNIAK«
 z DYMŚĄ w podwójnej roli tytułowej na czele świetnego ze-
 społu: A. Góreckiej, I. Górskiej, J. Kurnakowicza i S. Lapińskiego
 w reżyserii K. Rudzkiego.
 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA.
 Pocz. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień tel. 272-70.

KLUB ARTYSTYCZNY (TABARIN)
 ŁÓDŹ — NARUTOWICZA 20.
 W NIEDZIELĘ DNIA 1 WRZEŚNIA B. R. WIELKA
PREMIERA
 JESIENNEGO SEZONU ARTYSTYCZNEGO
 ATRAKCYJNY DUET TANECZNY
NATALIA ŻUKOW — KAZIMIERZ MACIASZCZYK
 Pełna temperamentu wodewilistka
LUOYNA RAWSKA
ZNAKOMITA ORKIESTRA 12 B-CI ŁOPATOWSKICH
 UWAGA: dla członków Zw. Zawodowych konsumcja 100 zł.
 (Kr. 324/M)

NOWOOTWARTA KAWIARNIA „MASKOTKA“
DANCING w pięknym ogrodzie **DANCING**
 przy ul. Piotrkowskiej 84
 codziennie od godziny 18-tej.
orkiestra 12 B-ci ŁOPATOWSKICH
 WSTĘP BEZPŁATNY.

NIEDZIELA DNIA 1 WRZEŚNIA 1946 r.
TEATR „SYRENA“ — TRAUĞUTTA 1
GWIAZDY POLSKIEJ OPERY I OPERETKI
MARYLA KARWOWSKA I JANUSZ POPLAWSKI
 Znakomici śpiewacy dadzą w dniu dzisiejszym
WIECZÓR
NAJPIĘKNIJSZYCH ARII, PIĘŚNI, PIOSENEK I DUETÓW
 Obfity program, prócz utworów solowych, będzie zawierał
 szereg powszechnie znanych i lubianych pieśni i piosenek w prze-
 róbcie na duety samych wykonawców, mianowicie: znakomite
 teksty, pełne humoru i sentymentu napisała Maryla Karwowska,
 a muzyczne opracowanie dał Janusz Popławski.
 Pocz. przedst. o godz. 19.30.
 Kasa czynna od 10—13 i od 16. (Kr 319/M)

OBOWIE A. BURZYŃSKI „GWARANCJA“
 Narutowicza 19
 poleca na sezon jesienny
 najnowsze modele obuwia damskiego i męskiego
PO CENACH NAJNIŻSZYCH (Ag/21)

8-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna Nr 96
 Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
 przyjmuje zapisy codziennie w godz. 10—14
 ul. Jaracza 26. (323/M)

ZIOŁA LECZNICZE
 o słynnej skuteczności przeciw
 zeształym i chronicznym cho-
 robom, jak: gruźlicy płuc, gar-
 dia, cierpienia wątroby, kamie-
 ni nerkowych, choroby serca,
 żółdka, oczu, uszu, kobjce,
 dzieciinne itd.
 Jeśli czujesz się chory, napisz
 lub przyjedź, cena jest skrom-
 na, przystosowana do obecnych
 czasów.
 Adres: B. MARMOŁOWA,
 Katowice, ul. Pierackiego 12.
 (Kr. 1629)

Wytwórnja Chemiezna
TEOFIL PALCZYŃSKI
 Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
 poleca
PASTY DO OBUWIA:
„PRIMALIN“
 i
„ARGO“
 (P AP)

FABRYKA
ŻALUZJI
 DREWNIANYCH
 zimowe, letnie do okien, drzwi
 i wystaw nowoczesnych. Wyko-
 nuje wszelkie roboty stolarskie
»IPE«
 Łódź, Poznańska 51. Tel. 153-97
 (dojazd tramwajami Nr 3 i 4)
 (Ag/7P)

Krawaty i Szale
 stale nowe wzory
 WYTWORNIA „WŁÓKNO“
 Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 171-03,
 Cel. 171-03.
 CENY FABRYCZNE
 (Ag)

LOKALE

POKOJU sublokatorskiego poszu-
 kuje pracująca wypłacalna. Oferty
 do Dziennika Łódzkiego pod „J.J.“
 (5389)

DWIE urzędniczkich, pracujące na pań-
 stwowych posadach poszukują po-
 koju w śródmieściu. Zgłoszenia od
 19—21. Tel. 272-29. (3432-p)

POSZUKUJĘ pokoju z meblami lub
 bez z niekrępującym wejściem sam-
 otnym, samodzielny rzemieślnik. —
 Oferty do Administracji pod „H.“
 (3477-p)

POSZUKIWANY lokal frontowy
 Piotrkowska od Narutowicza do
 Placu Wolności, lub początek No-
 wowiejskiej. Zgłoszenia „Czytelnik“
 Piotrkowska 67, tel 171-66.
 (Kr 320/M)

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z
 kuchnią z wygodami na większe od
 powiednie dla adwokata. Oferty do
 Administracji pod Adwokat.
 (3476-p)

POSZUKIWANIE PRACY

KRAWCOWA z Warszawy poszu-
 kuje szyćcia w domach prywatnych
 lub przyjmie do domu. Posiadam
 siedmioletnie świadectwo z firmy
 „Bogusław Herze“. Łódź, Naruto-
 wicza 56/23. (2630)

WYKWALIFIKOWANA kierowni-
 czka domów wypoczynkowych-pen-
 sjonatów z długoletnią praktyką
 poszukuje posady. Oferty do Ad-
 ministracji pod „3725“. (3464-p)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną
 RKU Brzeziny na nazw. Klepacza
 Stefan, wieś Koziska pow. Brzezi-
 ny. (5368)

LEKARZE

Dr PIETRASZKIECZ (z Warszawy), specjalista chorób uszu, nosa, gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje codziennie 3-4, 6-7. Telef. 195-00 wewnętrzny 19. (2162-p)

Dr med. B. JANCZEWSKI, ginekolog z Warszawy, ordynuje w Ciecchocinku, dworek „Zachęta” godz. 10-13 i 16 do 19.ej. (kr.940)

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII krótkofalówka, pantostat, solux, kwarcówka itp. Ceglarniana 4 tel. 152-65. Dr KOWALSKI. (2120-p)

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 3-6 telefon 206-99. (PAP 1608)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa - przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel 101-50. (ag)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (5172)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, róg Bandurskiego 8) (R)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszeria przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-6, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62 (5300)

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 6-8, Nawrot 8. (ag)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, Łódź, ulica Piotrkowska 152, m. 3, Tel. 183-16, wznowił przyjęcia, godz. przyjęć: 3-5 po poł. (4846)

Dr TADEUSZ CHEŁCINSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Magdaleny. Przyjmuje 4-6 z wył. sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr W. STEIN, specjalista chorób nerwowych. Śródmiejska 7, przyjmuje od 4-6. (3366-p)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL - specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrocił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6, tel. 269-96. (613)

Dr MUSIAŁ specjalista chorób sercowych, wznowił przyjęcia. Rentgen. Elektrokardiograf. Gdańska 43. (3384-p)

Dr ANNA RACHWAŁOWA, choroby wewnętrzne, kobiece, zylaki - wznowiła przyjęcia Sienkiewicza 37/15, tel. 141-40, od 12-1, 3-5. (3357-p)

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3-5, Legionów 1/3, m. 1. (3514)

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych powrocił. Przyjmuje od 3-5, Kopenika 6/3. Tel. 186-00. (Ag)

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wojtaśiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profeso. Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (448-p)

DENTYŚCI

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe. Andrzejka 11, tel. 154-12. (1026)

Lekarz stomatolog JERZY STADNICKI, choroby zębów i jamy ustnej, powrocił. Piotrkowska 164, tel. 159-95.

Lekarz-dentysta TADEUSZ MINTZ, leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa 46. Przyjmuje. Tel. 268-91. (5129)

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE sprzedam nawijalnice, bawełniczek i jedwabników. Nowoczesne urządzenie w śródmieściu przyległy sklep i mieszkanie. Oferty Dziennik Łódzki pod „Jedwabnik.” (3402-p)

OGŁOSZENIA DROBNE

LEŻAKI, łózka połowe, łózka-ramy, kieszonki, styliska, krzesła, szezotki polecia „Sprzet Kuchenny” Południowa 6 - ceny hurtowe. (1887)

ELEGANCKA PANI może zamówić drewniaczki jesienne i zimowe Śródmiejska 44. (5574)

BRULIONY, zeszyty, papier, makatura oraz reperaacja wiecznych piór. Łódź Piotrkowska 96. Sklep Pomocy Szkolnych. (wl)

KUPIJĘ - sprzedaję i zamieniam różne meble, nowe, używane, skład mebli. Kilińskiego 145 tel. 155-31. (3411-p)

KŁAWIATY i szale stałe nowe wzozy Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (Ag)

KSIAZKI szkolne i używane kupuje i sprzedaje księgarnia Wolańska. Piłsudskiego 62. (3425-p)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina - Leica - Contax Rolleiflex i inne. Kupno i sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

OKULARY STRZYKAWKI „Rekor” termometry lekarskie, laboratoryjne, i inne. Warsztat optyczny. Łódź, Nowomiejska 3. (ag)

RESZTKI wełniane i inne kupuje. Wytwórnia czapek, Zawadzka 1. (Ag. 11)

MEBLE, sprzedaż - kupno. Zamówienia - zamiany - Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

FRYZJERZY! Wichry motorowe, lalki wystawowe, komplety, gumy, kotły, miski, bańki, brzytwy, siatki polecia Kucharski, Łódź, Wólczańska 154. Tel. 173-21. (5344)

DOM MEBLOWY Łódź Piotrkowska 154, tel. 202-84. Polecia najtańziej: meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, kozetki, połowe łózka, fotele, krzesła i stoliki pod radio. Wybór duży. Obsługa punktualna. (Ag)

PŁASZCZE - PROCHOWCE polecia Hurtownia Włókiennicza „Modne Tkaniny” Piotrkowska 91 m. 14. (3427-p)

MOTOCYKL „100” na starter do sprzedania. Piotrkowska 6 (Foto) (Ag. 21)

LEJKI GUMOWE do WC, grzybiki, buforki, polecia Skład Wyróbów Gumowych „Szczełiwo” - Warszawa, Al. Jerozolimskie 19. (Kr 1644)

ROWERY, części, baterie, żarówki, ceny zniżone hurtowo polecia „CYKLOSPORT” Piotrkowska 15. (Ag. 8)

GRUSZKI do odciągaczy pokarmowych i gruszki do rozpylaczy, polecia Skład Wyróbów Gumowych „Szczełiwo”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 19. (Kr 1643)

KUPIJĘ materiały impregnowane, gumę i brezent. Śródmiejska 28-7. (3443-p)

KUPIJEMY złom srebra (używane przedmioty) monety, w każdej ilości. Płacimy najlepiej, Laboratorium Pl. Wolności 2 m. 2. w podwórzu na lewo, godz. 8-15. (1395-p)

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje stolarnia. Krasieckiego 3, przy Rzgowskiej (Wagner). (5569-p)

WARSZTAT tkacki ręczny, wyroby żelazne, narzędzia, art. techniczne, naczynia kuchenne. K. Madej, Łódź Piotrkowska 181, telefon 272-08 i 260-19. (Ag)

CZAS DO SZKOŁY, czas, ale przed tym do nas po szkolne torczy, toristry, śniadanki, pantofle gimnastyczne, treningowe oraz obuwie gwarantowane szkolne. Piotrkowska 142. (Ag.-23-p)

KUPIJĘ większe gospodarstwo rolne. Oferty do Administracji pod „Woda”. (3461-p)

NOWY MAGIEL elektryczny sprzedam. Nawrot 103 m. 2. (3455-p)

SPRZEDAM sklep żelazno - techniczny w śródmieściu. Oferty do Administracji pod „Spiesznie”. (3460-p)

MAGIEL ręczny sprzedam. Legionów 23. (3462-p)

KRAWIATY w dużym wyborze polecia Wytwórnia „Atom”. Narutowicza 41. (5393)

TAPIECERNA sprzedaje łózka połowe, tapczany, kanapy, oraz j. i muje wszelkie zamówienia tapiecarskie. Okazyjnie kredens, stół. Tapicernia, Piotrkowska 112. (5398)

KUPIJĘ trobmaszynę, szpulmaszynę, snwadło, fotocówki (fejfy) na jedwab, nicielnicy na jedwab. Oferty pod „Maszyny”. (5402)

OKULARY, termometry lekarskie, laboratoryjne inne. Warsztat optyczny. Łódź, Nowomiejska 3. (Ag-25-g)

GAZY jedwabne mlyńskie i pasy, kupuje każde ilości „Technomłyn”, Warszawa, Jerozolimskie 28. (Kr 1649)

PERFUMERYJNE, Galanterijne artykuły - hurt najtaniej. A. Nowak, Warszawa - Praga, Targowa 23. (Kr 1651)

ZDOLNA, samodzielna kapelusznikę, ewentualnie jako współniczki poszukuje Ostrowski. Piotrkowska 19. „Kazimiera”. (2324-p)

EKSPEDIENT-ka z wyrobioną klientą potrzebni do wytwórni wód gazowych. Zgłoszenia - Kilińskiego Nr 238. (2328-p)

BUKIECIARKA wykwalifikowana potrzebna. Kwaciarnia „Zofia” - Piotrkowska 170.

OPTYKA na okulary zatrudni od zaraz Warsztat Optyczny, Łódź, Nowomiejska 3. (Ag)

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki i chłopiec do praktyki. Kilińskiego 209. (5371)

POTRZEBNA pomoc domowa z umiejętnością gotowania. Zgłaszać się: Gdańska 66/6. (5373)

PRYWATNE przedszkole poszukuje wykwalifikowanej nauczycielki-wychowawczyni, sekretarki z umiejętnością pisania na maszynie, oraz panienki do pomocy w przedszkolu. Wiadomość: Piotrkowska 120, godz. 10-13. (5379)

SAMODZIELNA modystka ewentualnie do spółki poszukiwana. Oferty pod „Modystka”. (5391)

STOLARZE potrzebni do fabryki mebli. Łódź, Jaracza 42. (3459-p)

KRAWIECKI czeladnik samodzielny potrzebny. Piotrkowska 8 m. 17. (3465-p)

FRYZJER męski potrzebny na stałe zaraz. Żwirki 20. (3467-p)

PRZEDSTAWICIEL branży krawa-carskiej potrzebny na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Łódzkiego pod „Energiczny”. (5393)

WYCHOWAWCZYNI do jednorocznego dziecka potrzebna. Warunki dobre. Tel. 130-39. (5394)

POTRZEBNY zdolny podręczny do krawiectwa od zaraz. Sienkiewicza 31-6. (5396)

POTRZEBNA samodzielna gospo-dia do gospodarstwa domowego za raz. Gdańska 33 m. 6. Tel. 127-56. (3487-p)

RUTYNOWANEJ maszynistki poszukuje: Fabryka Pończoch F. Kublik i S-ka, Łódź, ul. Zachodnia 70. (5373)

MASZYNISTKA rutynowana poszukiwana. Oferty ze szczególowym życiorysem składać należy osobicie do Biura Personalnego PP. „Film Polski”, ul. Targowa 61. (3469-p)

MONTERÓW hydraulicznych i pomoc-ników oraz chłopców na praktykę przyjmie biuro instalacyjne „Technika Sanitarna”, Piotrkowska 154. (Ag)

TKACZE - dobrze płatni, samodzielnego zakład mechaniczny wy-rób frottę i zakład ręczny frottę potrzebni. Urzędnicza 36. (5399)

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysto-we - B. Grabski w Łodzi, ul. Pogonowskiego 56/58 poszukują wy-kwalifikowanej maszynistki kores-pondentki (pożądana znajomość stenografii). Oferty wraz z życiorysem prosimy składać wprost w fir-mie w Dziale Personalnym. (5405)

TECHNIK DENTYSTYCZNY po-trzebny natychmiast do pracowni. Łódź, Zachodnia 34 m. 8. (5407)



Ostrożnie z dentystą

Raz bolaly gościa zęby, a więc wynik oczywisty, żeby mu je wyrwał z gęby poszedł gość ów do dentysty.

Ten dentysta był patałach, który kiepsko znał robotę, gość się znalazł więc w opalach gdy u niego właził na fotel.

Rwał dentysta obcęgami, gościa męczył oraz dręczył, aż mu - (jak widzicie sami) wraz z zębami wyrwał język.

(Rysunek z włoskiego „Il Travaso” 1937)

LAKIERY nitrocel, szare, tania sprzedam. Skład farb. Piotrkowska 207 tel. 160-65. (5385)

PISMIENNE materiały wszelkiego rodzaju polecia: „Składnica Biuro-wa”, Łódź, Piotrkowska 69. Telefon 116-60. Ceny hurtowe. Prowincja za zaliczeniem. (Kr 231/M)

STOLARNIA mechaniczna Leonard Błaszczyk, Łódź Południowa 24 poleca! Meble wszelkiego rodzaju na składzie oraz obstalunki. (PAP 1614)

KUPIJĘ, sprzedaję, gazę mlyńską, pasy transmisyjne, silniki elektryczne, itp. M. Wiktorowicz, Łódź, ul. Południowa 21. tel. 212-19. (PAP 1613)

POKOST malarski (lniany), pokost podłogowy, pokost sztuczny poleca Wytwórnia Chemiczna „Ultron” Łódź, Południowa 78 80. (PAP 1609)

ZAOFIAROWANIE PRACY

MAJSTER do wyrobu mydła pilnie poszukiwany na dobre warunki. - Zgłoszenia do wytwórni pasty do obuwia. Tel. 103-01. (PAP 1612)

WYKOŃCZALNIA w Zgierzu poszukuje inżyniera - mechanika względnie mechanika z długoletnią praktyką i referenta do spraw planowania. Oferty składać w Redakcji pod „Pilne”. (3477-p)

KORESPONDENCYJNIE nauczam matematyki, fizyki, chemii. Opoczno, Limanowskiego 34. Magistrant Alpatow. (5197)

KURSY stenografii i maszynopisania. Grupy początkowe, wyższe. Za pisy: Kilińskiego 50 m. 7. (5646)

ROZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5. Zapisy godz. 10-19, telefon 109-01. (PAP 1552)

SEKRETARIAT Rocznej Szkoły Administracyjno - Handlowej, Łódź, Andrzeja 4 tel. 217-19 przyjmuje zgłoszenia na Kursy Adm. - Handl. Stenografii, Języków, Maszynopisania i Księgowości. (Ag. 12)

KROJU, szycia, modelowania, nowoczesnym sposobem wycuczają kursy pod kier. Antoniny Franke, Łódź, Nawrot 32/3. (5601)

ANGIELSKIEGO kurs ośmiotygodniowy, rezultat gwarantowany. Za wadzka 22-10. Godz. 5-7. (3442-p)

KOEDUKACYJNE Kursy Centralnego Związku Stenografów i Maszynistów Rz-plitej Polskiej, Piotrkowska 83/6 przyjmują zapisy na stenografię biurową, parlamentarną i maszynopisanie.

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum Heleny Miklaszewskiej w Łodzi, ul. Narutowicza 59a podaje do wiadomości: początek roku szkolnego oraz egzamin wstępny do klasy II i wyższych - dnia 3 września 1946 roku. (5359)

SZKOŁA CHARAKTERYZACJI dla Filmu i Teatru w Polsce rozpoczyna rok szkolny 15 września. Zapisy przyjmuje sekretariat Łódź Piotrkowska 65 m. 5a, tel. 177-97, godz. 10-18. (PAP 1611)

RÓŻNE

DAMSCY fryzjerzy z Wilna - Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofa 1, poleciają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjasnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

WILENSCY FRYZJERZY, Łódź, Zawadzka 11. Znanj ze swej fachowości w Wilnie, daja pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa. (Ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. - Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

KOSTIUMY, płaszczki, pelisy, wykonuje szybko tanio i solidnie pracownia krawiecka, Żeromskiego 85 (sklep parter). (5559-p)

PORTRETY z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr 931)

FRYZJERZY Józef Popławski z Warszawy, obecnie Łódź, Sienkiewicza 63, tel. 152-02 nadal polecia wszelkie artykuły fryzjersko - perfumeryjne. (PAP 1598)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia - pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. Nr 166-03. (ag)

SZWAJNIA bielizny przyjmuje do szycia hurtowo - detalnie. Polecia wyroby własne. Łódź, Kościuszk. 93 - 25, Stawiska, tel. 189-10. (Ag)

BIURO Buchalterijno - Rewizyjne „Renoma”, Łódź, ul. Żwirki Nr 3, tel. 110-52. Prowadzenie i nadzór księgowości wszelkich systemów bilansu i sprawozdania. Rewizje, porady buchalteryjne i podatkowe. (PAP 1600)

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie do nagrobków wykonują arty-stycznie „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr. 930)

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie zbiory do reperacji, pod noszenie oczek szybko - fachowo, Szolimowa, Piotrkowska 30. (PAP 1610)